Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 27 Kraków, poniedziałek 2 lutego 1925 Rocznik XXXIV
Cena numeru 15 groszy
Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
Miesięcznie 3 zł. 50 gr.
Zagranicą 7 złotych
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto PKO Kraków Nr. 400.670

Dość sypania piaskiem w oczy!

Napisał poseł Zygmunt Zaremba

Półoficjalny komunikat o ostatniem posiedzeniu Rady spożywców mówi o postanowieniu tej Rady zawieszenia swych czynności. **Tak nie jest.** — Rada spożywców w rzeczywistości **przestała istnieć.** Oba wnioski: tow. Bobrowskiego o złożeniu mandatów jak i p. Gdyka o zawieszeniu czynności Rady do czasu opracowania rządowego programu aprowizacyjnego, otrzymały jednakową ilość głosów. Nie przeszedł żaden z nich, ale też nikt z pośród uczestników Rady nie usiłował nawet bronić możliwości jej istnienia w obecnych warunkach. **Polityka rządu w stosunku do Rady spożywców i zagadnień aprowizacyjnych nie znalazła ani jednego obrońcy.** Roli parawanu dla tej polityki — nikt z Rady spożywców nie chciał się podjąć.

W niemałym stopniu przyczyniło się do tego prostacko jasne oświadczenie p. ministra Ratajskiego, który odsłonił prawdziwy stosunek rządu do zagadnień aprowizacyjnych i interesów spożywców. „Z zagadnieniami aprowizacyjnemi życie samo da sobie radę — mówił p. minister — rząd nie zamierza prowadzić działalności aprowizacyjnej". A zresztą, jeśli to ma kto robić, niech już robi min. skarbu a nie „ministerjum policji", jak wyjknęło się p. ministrowi, wychowanemu w pruskiej szkole. To rozwiało resztę iluzji. Stało się jasne, że wobec takiego stanowiska rządu, a szczególniej ministra spraw wewnętrznych **Rada Spożywców nie ma nic do roboty.**

Nie było to oświadczenie jakąś niespodzianką. Niespodziewany był może tylko ton szczerości, jakiego w dziedzinie nas interesującej od rządu nie słyszeliśmy. Zasadnicze stanowisko rządu dla wielu członków Rady spożywców było dawno zupełnie jasne. Tow. pos. Bobrowski i podpisany niejednokrotnie wskazywali zupełne **nieliczenie się rządu z Radą spożywców, bagatelizowanie jej i** dwuznaczną rolę, którą musi pełnić, łudząc, że coś się robi, że Rada coś tam radzi, gdy w istocie było to tylko wyrażanie dobrych życzeń i rad, które rząd wrzucał do kosza.

Przypomnijmy parę wypadków.

Rada spożywców jeszcze w 1923 r. wezwała rząd do uregulowania podaży i cen zboża i mąki przez odpowiednią organizację. Żądała reorganizacji „Guzohamu" przez dopuszczenie do jego kierownictwa przedstawicieli organizacji spożywców i samorządów. Zwracała uwagę na konieczność stworzenia rezerwy zbożowej celem przeciwdziałania spekulacji na zwyżkę.

Walka o te postulaty trwała przez cały czas istnienia Tymcz. Rady spożywców. Wszystko **bez rezultatu**, chociaż przedstawiciele rządu potakiwali uchwałom Rady a na październikowem (1924 r.) posiedzeniu Rady spożywców p. Widomski, jako przedstawiciel min. skarbu, całkiem jasno w odpowiedzi na nasze zarzuty oświadczył, że taki aparat będzie stworzony. I okazało się, że to wszystko było **sypaniem piasku w oczy.** P. Ratajski niedwuznacznie oświadczył: „Rząd nie zamierza tworzyć organizacyj nowych (zamiast Guzohamu) i nie przewiduje na tę działalność kredytów".

Rada spożywców na każdem posiedzeniu zwracała uwagę na szkodliwą dla spożywców politykę celną. Domagała się **zniesienia lub obniżenia** ceł na śledzie, zniżenia stawki celnej na cukier. Rząd odpowiedział, że cła na śledzie zachowa, bo nie może się wyrzec tej pozycji z dochodu, a na cukier nie zniży, bo nie chce „szkodzić" cukrownikom.

Rada spożywców uchwala 17 października 1924 r. rezolucję, wskazującą konieczność budowy w wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych dużych piekarń mechanicznych, by zapewnić ludności dobre, tanie i hygieniczne pieczywo. Rząd zapewnia jeszcze w komunikacie z dn. 15 grudnia z. r. o pomocy i zainteresowaniu swoim. A w praktyce? Związek robotniczych spółdzielni spożywców w Krakowie na podstawie nietylko tych zapewnień, lecz wyraźnych obietnic pomocy kredytowej, danych przez pp. Klarnera i Grabskiego, zaczyna budować wielką piekarnię mechaniczną, wkłada w budowę wszystkie swe środki obrotowe i... **cztery miesiące czeka daremnie na wyniki zainteresowania rządowego.**

Wreszcie Rada spożywców domaga się, widząc bezpłodność swej pracy, jasnej deklaracji rządowej, czy i co rząd zamierza czynić w dziedzinie zaopatrzenia ludności i walki z drożyzną. Minister (już Ratajski) przedewszystkiem nie zjawia się na posiedzenie Rady. Rada odracza się, by mówić bezpośrednio z ministrem. I 28 bm. minister oświadcza, że sprawy aprowizacyjne to **drobiazg**, że on programu aprowizacyjnego nie ma — mieć nie będzie (bowiem — jak się wyraził — byłby to tylko... artykuł naukowy).

Po cóż więc Rada? Któż z ludzi odpowiedzialnych podejmie się należenia do organizacji, która **ma łudzić opinję publiczną**, że coś tam się robi!?

Niech wszyscy wiedzą, że rząd nic nie robi w tej dziedzinie i nic zrobić nie zamierza. Sytuacja stała się zupełnie jasna. Komedja skończona. — **Wszelkie zapowiedzi rządu, że będzie zwalczał drożyznę, okazały się czczą i fałszywą obietnicą.**

Drożyzna światowa

W ciągu stycznia chleb podrożał u nas o blisko 30 proc. Nic dziwnego, że wedle cyfr podanych w francuskiej Izbie deputowanych Polska ma najdroższy chleb ze wszystkich krajów europejskich. — Trzeba jednak być sprawiedliwym i przyznać, że drożyzna chleba nie ogranicza się na Polskę, lecz staje się udziałem całego świata. Przyczyn tego zjawiska jest kilka, ale najgłówniejszą jest to, że w r. 1924 był nieurodzaj, który spowodował, że niektóre kraje — Rumunja i Węgry — zakazały wywozu zboża, inne zaś — Rosja — muszą zboże kupować, a w rezultacie jako jedyny dostawca pozostaje Ameryka, która naturalnie wyzyskuje swe uprzywilejowane stanowisko dla wybicia jak najwyższych cen. W jakim stopniu ten nieurodzaj wpłynął na konsumcję świata, świadczą ogłoszone przez urząd rolniczy Stanów Zjednoczonych cyfry, wedle których żniwa z 1924 r. przyniosły o 374 miljardów buszli (1 buszla = 60—70 kg.) pszenicy mniej niż w r. 1923.

Handel zbożem stał się w ostatnich latach przedmiotem spekulacji, jak wszystkie inne towary. — Centrem tej spekulacji jest Ameryka północna (Winnipeg i Chicago) oraz Buenos Aires w Argentynie. Tu utworzyły się potężne konsorcja, które wykupują gdzie się da zapasy zboża, magazynują je i wysyłają do tych portów europejskich — głównie do Hamburga i Triestu — gdzie jest zapotrzebowanie. Ostatnio takie zapotrzebowanie na przyszłość okazało się największe w Rosji, która zagrożona jest nieurodzajem. Sowiety zakupiły w Stanach i Kanadzie ogromne ilości zboża, mówią o 100.000 ton tj. 10 tysięcy wagonów, rzekomo na zasiewy. Spekulanci amerykańscy już wysyłają to zboże do portów oceanu Spokojnego, skąd koleją sybirską pójdą do Rosji europejskiej.

Te zakupy w połączeniu z zakupami spekulacyjnymi, czynionymi na podstawie pogłosek o niekorzystnym stanie zasiewów zbożowych, doprowadziły do olbrzymiej zwyżki cen na giełdzie zbożowej w Chicago. Rozegrała się tu walka między starą firmą spekulacyjną Barnes a nowymi spekulantami w guście Cuttera, a walka ta wyśrubowała cenę pszenicy na 2 dolary za buszlę z terminem majowym. Rozumie się, że ta spekulacja poza zyskami względnie stratami dla biorących w niej udział spowodowała podskoczenie cen i na innych rynkach, które wszędzie i zawsze dążą do utrzymania cen na wysokości parytetu światowego. Skutek natychmiast się uwidocznił: w Londynie i Paryżu chleb podrożał, a u nas, gdzie parytet światowy już dawno został przekroczony, dalsze podrożenie jest nieuniknione.

Drożyzna chleba poza skutkami natury społecznej, o których nie trzeba się osobno rozwodzić, może pociągnąć za sobą i następstwa polityczne. Już teraz prasa francuska przebąkuje, że upadek Herriota predzej zostanie spowodowany drożyzną chleba aniżeli sprawami politycznemi. Wydaje się to nieprawdopodobne, a jednak tak jest, że o losie niejednego gabinetu europejskiego zapadnie decyzja w Winnipeg albo Manitobie, nie zaś w

Paryżu czy Londynie. W tych bowiem miastach względnie stanach, gdzie mieści się centrum spekulacji i ekspedycji zboża, decydują firmy i farmerzy o cenie chleba, a to może pociągnąć za sobą rychlejszy i skuteczniejszy przewrót, aniżeli sprawa reparacyj niemieckich czy sprawa długów sojuszniczych.

Nasz rząd „walczy" z drożyzną, to wiadomo przecież. Ale jak walczy? Oto czytamy inspirowaną wiadomość, że „za źródeł miarodajnych zapewniają, że jutrzejsza (tj. z 30 stycznia) zwyżka cen chleba będzie ostatnią". Na czem rząd opiera tę pewność? Niema pod tym względem żadnych konkretnych danych poza gołosłownem zapewnieniem, że „rząd zdecydowany jest przeciwstawić się dalszej zwyżce". Takich zapewnień nie brakło dotąd nigdy, a mimo to ceny szły dalej w górę. Cóż bowiem za wartość mają słowa, którym przeciwstawiają się czyny — znane z artykułu pos. tow. Zaremby — postąpienie rządu wobec Rady spożywców?

U nas „walczą" z drożyzną różne instancje. — Dotąd należało to do ministerstwa spraw wewnętrznych, obecnie ma się tą sprawą zająć ministerstwo skarbu, nie brakme też ingerencji ministerstwa spraw wojskowych. Możemy zatem być spokojni, tembardziej, że do tych instancyj przybywa jeszcze nadinstancja tj. komitet ekonomiczny Rady ministrów, który wedle zapewnień odbywa codziennie narady celem ustalenia środków zaradczych, jakie rząd powinien podjąć dla zwalczania drożyzny zboża, chleba i cukru.

Rząd powinien podjąć — to znaczy, że rząd jeszcze nie wie, jakie to mają być zarządzenia. To dziwne! Na całym świecie jak i u nas drożyzna nie jest rzeczą, która wyrosła przez noc; zjawisko to stare i dość chyba było czasu na obmyślenie środków zaradczych, nie teraz, kiedy fala idąca z zachodu przejdzie nad naszemi bezbronnemi głowami. Jeżeli o starej Austrji mówiono, że zawsze spaźnia się o jedną ideę, to o naszym rządzie — nietylko obecnym — można powiedzieć że stale spaźnia się ze swymi — komunikatami, które już nie odpowiadają zmianom, jakie zaszły od chwili ich napisania do chwili ich opublikowania.

Mamy silną walutę, mamy nawet — jak nas od kilku tygodni ciągle zapewniają — kredyt zagraniczny, a mimo to jesteśmy państwem o najdroższym chlebie. A przecież jesteśmy krajem rolniczym, przecież 70 czy więcej procent ludności zajmuje się rolnictwem jako zawodem. Gdzie odczuwa się to uprzywilejowane stanowisko? Chyba w ciągłych targach o wywóz środków żywności. Co do tego decyzje są rychlejsze, aniżeli decyzje co do zwalczania drożyzny.

Możnaby naszą sytuację porównać do domu, który ma wspaniałą fasadę, podczas gdy wewnątrz tynk opada ze ścian a podłogi uginają się pod nogami. Mamy mocną walutę, a z nią razem drożyznę i bezrobocie, dwa zewnętrzne objawy niezdrowych stosunków gospodarczych. Rząd zna tylko jedną stronę problemu państwowego tj. utrzymanie finansów i budżetu w równowadze, mimo, że p. Grabski niedawno dopiero zapewnił, że teraz zabierze się do spraw gospodarczych. Cóż z tego, że — jak wczoraj urzędownie inspirowano — oszczędność w społeczeństwie wzrasta, kiedy odbywa się ona kosztem substancji życiowej. Czy dziś oszczędza funkcjonarjusz publiczny albo robotnik? Ani myśleć! Oszczędzają i to skąpo sfery małomieszczańskie, ale z tych w bankach lokowanych oszczędności społeczeństwo ma mało pociechę, są one przeważnie nieproduktywne.

Lepiej byłoby, gdyby rząd naprawdę walczył z drożyzną jako najważniejszym obecnie problemem gospodarczym a wtedy ustaną skargi, że ludność żyje bez oglądania się na przyszłość tj. nie oszczędza. Jeżeli chleb jest drogi to niema co myśleć o oszczędzaniu. Jeżeli dom jest wewnątrz nieporządny, to piękna fasada jest tylko blichtrem.

Ubezpieczenie robotników od wypadków

Pod przewodnictwem dyrektora departamentu ubezpieczeń społecznych ministerstwa pracy i opieki społecznej, dr. Jurkiewicza, odbyła się we środę, w gmachu sejmowym, konferencja, w której wzięli udział naczelnik wydziału dr. Adamczak, dyrektor Zakładu ubezpieczeń od wypadków we Lwowie p. Janelli, delegaci tegoż zakładu z Łodzi, Sosnowca i Warszawy, oraz posłowie Żuławski, Stańczyk i Reger. W dyskusji poruszono najważniejsze zagadnienia, związane z wprowadzeniem ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków na terenach b. Kongresówki oraz Wilna i ziem wschodnich. Ustalono, że niezbędne są pewne ulepszenia w administracji tego ubezpieczenia. W tym celu Zakład przystąpi do zorganizowania w najbliższym czasie dalszych swoich oddziałów, przedewszystkiem dla województw wileńskiego, białostockiego i nowogrodzkiego. Celem szybkiego załatwienia spraw, związanych z ubezpieczeniem, zarząd Zakładu porozumie się z Kasami chorych, a w razie potrzeby wyśle na miejsce delegatów.

Okazało się, że dotychczasowy niski wymiar rent, obliczanych w walucie markowej, znaczne się podwyższy po przerachowaniu ich na złote. Ponadto Zakład wypłaca wszystkim, pobierającym rentę, dodatki drożyźniane, przewyższające wielokrotnie przyznaną zasadniczą rentę. Ponieważ uwiadomienia Zakładu o wysokości przyznanej renty zawierają zazwyczaj tylko kwotę zasadniczej renty, bez wyszczególnienia dodatku drożyźnianego, więc uprawnieni do pobierania renty nigdy nie wiedzą, ile się im należy i co dostaną. Brak ten w przyszłości będzie usunięty.

Zakład zasadniczo wypłaca ubezpieczonym znacznie wyższe świadczenia, aniżeli to było na podstawie dawniejszych ustaw rosyjskich. Nie może on jednak dawać świadczeń w żadnej ustawie nieuzasadnionych. I tak naprzykład w Zagłębiu Dąbrowskiem przedsiębiorcy ponosili ongi wszystkie koszta pogrzebu, zwłaszcza gdy górnik zginął przy pracy; kopalnia, jakby dla osłonięcia strasznej krzywdy, dla odwrócenia uwagi niewolników kopalnianych od winy kapitalistycznych wyzyskiwaczy i ich naganiaczy, dawała darmo trumnę dla zabitego, karawan, konie w czarnych kapach z pióropuszami, asystę w mundurach górniczych, księdza i kapelę, a czasem nawet stypę wyprawiała.

Tego wszystkiego zakład, oparty na ustawie, dawać nie może. Ale jest to zwyczajowe prawo górników, które magnaci węglowi powinni uszanować. Zakład ze swej strony porozumie się z Kasami chorych, aby zasiłek na koszta pogrzebu bezzwłocznie wypłacały.

Statut Zakładu będzie również w niedługim czasie poprawiony i uzupełniony w tym kierunku, aby ubezpieczeni z b. Kongresówki, Wileńszczyzny i kresów wschodnich otrzymali należne im w zarządzie Zakładu przedstawicielstwo.

Dyrektor Janelli obiecał wydać krótki wyciąg z ustawy i statutu wraz z pouczeniem, które roześle na koszt Zakładu do wszystkich przedsiębiorstw, organizacyj robotniczych i redakcyj, aby robotnicy wiedzieli, jakie są ich prawa i obowiązki.

UWAGI

—o—

Na marginesie konkordatu

Co myślał o duchowieństwie Zygm. Krasiński?

W przeciwieństwie do artykułu watykańskiego „Oserwatore Romano", który już obwieścił o zakończeniu rokowań konkordatowych z Polską, p. Stan. Grabski utrzymuje, że jeszcze kropka nad i nie postawiona, bo konkretujący z ramienia papieża kardynał Borgongini zachorował.

Jak wiadomo, obóz klerykalny u nas uważa za masona każdego, kto sądzi, iż dziedzinę religji trzeba oddzielić od dziedziny państwa, gdyż posiadają one swoje odrębne cele. Trafnie tedy przytacza jedno z naszych pism w tej chwili, co w sprawie stosunku duchowieństwa do państwa pisał nie mason i nie lewicowiec i nie tuzinkowa osobistość, bo jeden z trzech wieszczów naszych Zygmunt Krasiński.

Mianowicie wśród jego pism francuskich znajduje się ustęp o duchowieństwie, z którego część — punkt drugi — przytaczamy poniżej:

„Powtóre duchowieństwo, płatne przez państwo, zanadto zbliżone jest do spraw doczesnych i ulega wkrótce pokusie mieszania się do tych spraw i brania czynnego w nich udziału.

Ambicja potrafi równie dobrze wcisnąć się między fałdy sutanny, jak i w szczeliny zbroi; z tego wynikną tysiące zachodów, projektów, pożądań, podniecanych widokiem rzeczy doczesnych, którego to widoku księża nie potrafią uniknąć będąc wzywani po odbiór pensyj, beneficjów, słowem środków do życia.

Historja podaje nam ciągle przykłady powtarzania się podobnych zmian, zachodzących w duchowieństwie. Z początku jest to zastęp ludzi pełnych zapału i oddanych kontemplacji. Ku temu celowi zwrócone są wszystkie ich myśli, dusze i serca. Potem zaczynają powoli przyglądać się światu, nużą ich świątobliwe rozmyślania; rzeczywistość silnie przemawia do ich umysłu; namiętności wzrastają, a niebo, które niegdyś było celem, staje się niebawem w ich rękach środkiem ujarzmiania i panowania.

Tak zgubnego rezultatu powinno się jak najsilniej unikać, a jedną z najważniejszych jego przyczyn wydaje nam się utrzymywanie duchowieństwa przez Państwo. W takim razie bowiem, patrząc codziennie na świetności doczesne, będzie usiłowało oczywiście cząstkę ich zdobyć dla siebie. Często ludziom potrzeba tylko pokusy; za nią idą już wprost nadużycia, zbrodnie, a pokusa ta powtarza się co chwila, co chwila staje się natarczywszą. Duchowni zmuszeni są mieszać się do spraw rządu, uważać się za część materjalną narodu, wchodzić w formalności prawne, w procedurę cywilną. Jeżeli zaś poznają niedogodności życia światowego, zechcą też niezadługo zaznać jego słodyczy i blasku.

Ze spokojnych sług ołtarza, modlących się przy tajemniczem świetle lampy wieczornej, zawieszonej w kaplicy, staną się pysznymi książętami kościoła i włożą na dumną swą głowę trzy korony złote zamiast jednej, cierniowej."

—ooo—

Kłopoty rządu z entuzjastą baronów węglowych

Pan Korfanty wciąż walczy w swoich organach w obronie interesu niemieckich baronów węglowych, a rząd — widocznie w przeświadczeniu, że ta walka, imputująca mu szykanowanie tych panów, może Polsce przynieść szkodę za granicą, prostuje raz po raz wywody i twierdzenia zagalopowanego obrońcy.

Z ostatniego sprostowania (trudno wszystkie przytaczać w całości), wyjmiemy tu punkt czwarty, który brzmi:

„W artykułach swych w związku z dochodzeniami władz „Rzeczpospolita" przytacza cały szereg faktów, dotyczących szczegółów dochodzeń przeciwko towarzystwu „Hohenlohe" i innym poszczególnym firmom. Min. skarbu konstatuje, że szczegóły te, w myśl istniejących przepisów, **winny być uważane za tajemnicę urzędową do czasu rozstrzygnięcia odnośnych spraw w drodze sądowej."**

Dla nieznających ataków „Rzeczypospolitej" — ten bardzo znamienny ustęp sprostowania urzędowego jest zrozumiały niezupełnie...

Przytaczamy tu więc, nie mając już pod ręką odnośnych wywodów dziennika korfanckiego, krótko sformułowany w tej sprawie komentarz „Robotnika", który brzmi:

W ostatnim punkcie Rząd zwraca się przeciwko art. „Rzeczypospolitej", w którym p. Korfanty wymienia nazwiska dwóch urzędników firmy Hohenlohe, którzy donieśli władzom o nadużyciach podatkowych w firmie. P. Korfanty napada na tych urzędników!!! W szczególności domaga się od Rządu, aby nie wypłacał nagród donosicielom podatkowym!

Widzimy, jakie p. Korfanty ma troski i czyich interesów wprost brutalnie broni! Zwraca się nie przeciwko firmom, okradającym skarb, ale przeciwko tym, którzy o nadużyciach donieśli!

Dr LEW WINTER

Polska mniejszość w Czechosłowacji

„Nowa Svoboda", czeski socjalistyczny tygodnik teoretyczny, wychodzący w Pradze przynosi następujący artykuł tow. posła Dra Wintera, jednego z przywódców czeskiej socjalnej demokracji.

Połowa naszej granicy północnej sąsiaduje z Polską. Obie republiki zamieszkują narody, spokrewnione z sobą rasowo, których języki są ze wszystkich języków słowiańskich najbardziej do siebie podobne. Obie zaś republiki otoczone są przez sąsiadów, wbrew którym powstały. Obie republiki nie mają interesów sprzecznych, zaś gospodarczo mogą się bardzo zgodnie uzupełniać.

Mimo to jednak nie panuje pomiędzy niemi stosunek przyjacielski. Nasz stosunek do Austrji lub Niemiec jest o wiele spokojniejszy, aniżeli stosunek do Polski. Zapewne wpływa tu różnica poglądów na Rosję. Oficjalnie jednak sfery polskie przytaczają przeciwko nam argument, że nie mogą godzić się na sposób, w jaki traktujemy naszą polską mniejszość.

Polska mniejszość liczy podług spisu urzędowego 70.000 dusz, podług zaś twierdzeń polskich [illegible] 120.000 dusz; ta różnica nie odgrywa tu żadnej roli. Mniejszość polska złożona jest z żywiołu, którego przynależność narodowa nie jest ściśle ustalona (?), jak to zwykle bywa na granicach dwu pokrewnych narodów, a który z czasem z czasem zleje się z tą częścią, która wykaże większą siłę przyciągającą(?).

Ale gdyby i tego momentu nie było, jest mniejszość polska w stosunku do całości obywateli republiki czynnikiem, który sam w sobie nie może nigdy nabyć znaczenia politycznego, a tak samo pod względem gospodarczym nie będzie miał znaczenia większego ponad swoją liczebność.

Mniejszość polska może nabyć znaczenia negatywnego dla naszej republiki, jeśli przyłączy się do innych mniejszości narodowych u nas. Nie dlatego, żeby liczebnie powiększyła ilość niezadowolonych, ale moralnie, boby udowodniła, że nawet mniejszość słowiańska jest z naszej polityki mniejszościowej niezadowolona.

Już z tych powodów powinnaby nasza administracja państwowa dbać o to, aby mniejszość polska nie została wpędzona, wtłoczona do jednego frontu z innemi mniejszościami narodowemi. Przeciwnie! Jest bezsprzecznem zadaniem naszej administracji państwowej, aby właśnie wobec mniejszości polskiej, która przecież nigdy nie może być dla państwa naszego niebezpieczną, udowodnić, jak ma wyglądać polityka mniejszościowa, przy pomocy której chcemy przywiązać ludność do państwa i wykorzenić jakąkolwiek iredendę.

Należy bezstronnie przyznać, że Polacy nie ułatwili zbytnio naszej administracji tego zadania. Działalność ich w nieszczęsnej dobie plebiscytowej, kiedy po stronie czeskiej ani trochę tyle nie grzeszono co po stronie polskiej (?), nie zginęła jeszcze w pamięci czynników miejscowych; wspomnienia o tych czynach dziś jeszcze wpływają decydująco przy ich postanowieniach. A głosy zawiści i nienawiści, odzywające się często z republiki polskiej, również nie mogły przyczynić się, aby życzliwie usposobić naszą administrację wobec Polaków.

Ale od czasów plebiscytowych upłynęły już 4 lata, kłótnie winny ustać, w ich miejsce powinna przyjść zimna rozwaga, zaś na wagę naszej polityki wobec mniejszości polskiej nie śmie padać fakt, czy polityka republiki polskiej wobec czechosłowackiej jest poprawna albo nie. **Z powodu bowiem sporów pomiędzy obiema republikami, nie śmią cierpieć nasi właśni współobywatele narodowości polskiej.**

Dotychczas jednakże nasza polityka wobec mniejszości polskiej nie jest w porządku.

Polacy nie posiadają dotychczas wszystkich szkół jakie się im należą. Gdy czechosłowaccy socjalni demokraci zajęli się bezpośrednio polityką polską, **znaleźli szkolnictwo polskie w stanie wprost nędznym,** ot, poplebiscytowym. W tym kierunku szczególnie minister tow. Bechynie uczynił naprawę. Utworzono seminarjum nauczycielskie, obsadzono miejsce jednego inspektora szkolnego otwarto kilka szkół, popierano finansowo szkolnictwo prywatne. Urzędy państwowe wykonały, co do nich należało. Ale, niestety, te czynniki miejscowe, które żyją jeszcze stale w nastroju plebiscytowym, wtrącają się do tej twórczej czynności ministerstwa szkolnictwa i sabotują jego zarządzenia, przeszkadzając tworzeniu szkół polskich, gdzie i jak tylko mogą. Jest więc zrozumiałe, że takie postępowanie potęguje wśród mniejszości polskiej prądy, które są oporne w stosunku do nasze republiki. Proletarjat polski znalazł przez swych reprezentantów socjalistycznych drogę do republiki; ta czynność jednak wytwarza wśród robotników polskich komunizm, który właśnie na Śląsku Cieszyńskim ubiera się w szaty obrony praw narodowościowych mniejszości.

Tam jednak, gdzie socjalni demokraci nie rozstrzygają bezpośrednio, panują stosunki jeszcze gorsze. Mniejszość polska nie posiada reprezentacji w Krajowej Komisji administracyjnej śląskiej, mimo, iż p. minister spraw wewnętrznych już kilkakrotnie obiecał sprawę tę przychylnie załatwić.

Do kompetencji ministra spraw wewnętrznych spada także prawo udzielania obywatelstwa państwowego. Rozumiem, że ministerstwo spraw wewnętrznych jest bardzo ostrożne, gdy chodzi o udzielenie obywatelstwa człowiekowi obcemu, nie będącemu narodowości czesko-słowackiej — niema zaiste potrzeby powiększać jeszcze ilości obywateli obcych narodowości.

Ale na Śląsku Cieszyńskim sprawy te mają piętno zupełnie inne. Żyją tam setki rodzin, które przed wojną nie miały przyczyny domagać się zmiany przynależności gminnej. Żyją tam 10, 20, 30 i więcej lat. Dzieci ich wychowywane są często w szkołach czeskich, synowie służyli w armji czechosłowackiej. **Aż nagle okazało się, że nie mają oni prawa przynależności na terenie naszej republiki i nagle ludzie ci są uważani za cudzoziemców.** Idzie tu głównie o robotników. Ci są w razie bezrobocia pierwsi wydalani z pracy, nie otrzymują pracy na nowo, nie mogą być wybrani jako członkowie Rad fabrycznych lub kopalnianych, z nimi nie liczy się nikt, jako z czynnikiem równouprawnionym.

I abyśmy pokazali, że rzekomo wyzbyliśmy się „austrjaczczyzny", **nasza administracja państwowa ucisk Polaków, nie umieszczając napisów polskich na budynkach publicznych,** to samo co za Austro-Węgier czyniono Czechom i Słowakom.

Polityka, jaką prowadzi biurokracja na Śląsku Cieszyńskim, nie zbliży do nas ani jednego Polaka, zaś lojalnym Polakom utrudnia ona pozycję i umacnia żywioły antypaństwowe.

Słyszałem już różne usprawiedliwienia tej polityki: że rzekomo musimy przez ostre postępowanie wobec Polaków cieszyńskich zmusić rząd polski, aby ten odnosił się do żądań czechosłowackich przychylniej. Otóż wymówka ta jest nieracjonalną. Rząd polski musi dojść do przekonania, **iż zgodliwe współżycie z Czechosłowaczyzną leży tyle w interesie Polski, co i Czechosłowaczyzny** i że my nie mamy potrzeby okupywać tego zbliżenia. Republika polska dojdzie z nami do zgody, bez względu na to, jak my postępujemy z naszą mniejszością polską. Ale dajmy na to, że nasz rząd będzie chciał traktować polską mniejszość jako objekt kompensacyjny. Czy sfery rządowe przypuszczają, że nasza pozycja państwowa na Śląsku będzie silniejszą, jeśli życzliwe nasze stanowisko wobec Polaków osiągnięte zostało przez układy z Polską, aniżeli gdyby wpłynęło ono z naszej własnej inicjatywy? Czy uważacie za celowe, wykazać oficjalnie, że Warszawa czuwa nad losem mniejszości polskiej na Śląsku czechosłowackim? Ne sądzicie, że przez to pokazujecie Polakom z Karwiny drogę do Warszawy? I że w ten sposób hamuje się czynność socjalistów polskich, którzy mieli odwagę odpowiedzieć na skargi, idące ze Śląska: „Droga z Cieszyna do Warszawy prowadzi przez Pragę?"

Słowem: Nasi polscy współobywatele nie są odpowiednim objektem kompensacyjnym. Z nimi musimy robić politykę czechosłowacką i bezpośrednią.

Ale słyszymy jeszcze jedną uwagę: Polacy postępują (w Polsce) ze swojemi mniejszościami o wiele gorzej, aniżeli my z mniejszością polską. Nie chcę być wcale obrońcą polskiej polityki mniejszościowej, ale uważam, że dla naszej polityki wewnętrznej nie może być miarodajnem, co Polacy robią u siebie w domu, tem bardziej, że nikt z nas nie uważa tej polityki za słuszną.

Jeżeli uważamy, że nasze postępowanie nie jest odpowiednie, winniśmy je naprawić, bez względu na to, jak postępuje ten lub inny sąsiad. Winniśmy to uczynić tembardziej, że jest to potrzebne dla naszej polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Najwyższy czas, abyśmy zapomnieli zło, o ile nie chcemy stracić przezeń politycznych udogodnień.

Budżet miasta Krakowa na rok 1925

Napisał Dr Józef Rozenzweig

Członkom Rady przybocznej komisarza rządu doręczono projekt budżetu miasta Krakowa na rok 19_5. W sprawozdaniu wstępnem przytoczono porównawczo cyfry budżetu z roku 1914 i 1925. Cyfry te przedstawiają się w następujący sposób:

W roku 1914:

dochody	8,046.660 koron
wydatki	8,645.908 koron
nadwyżka	752 koron

W roku 1925:

dochody	14,556.939 zł.
wydatki	14,540.579 zł.
nadwyżka	16.360 zł.

Biorąc za podstawę stosunek wartości złotego do korony przedwojennej, przyjąć należy obniżenie gospodarcze świadczeń i dochodów gminy.

Najważniejsze działy budżetu na rok 1925 przedstawiają się w świetle cyfr następująco:

Dział I., obejmujący **Zarząd główny**, t. j. płace prezydjum miasta (także komisarza rządu), urzędników i służby magistratu, zajętych głównie w administracji, oraz emerytury i koszta kancelaryjne wynoszą w wydatkach **2,835.343 zł.** Pozostający w łączności z tym działem

Dział II.„ obejmujący **zarząd majątkiem gminy** wynosi w wydatkach na płace i utrzymanie majątku gminnego **590.297 zł.**

Dział III., obejmujący najważniejszą gałąź gospodarki gminnej:

OPODATKOWANIE I OPŁATY

a) Dochód z podatków bezpośrednich wynosi:

1) dodatek do podatku gruntowego	10.000 zł.
2) 30 proc. udziału gminy w podatku dochodowym	400.000 „
3) od przeniesienia nieruchomości i spadków	40.000 „
4) od zaprotestowanych weksli	30.000 „
5) od plakatów i szyldów	100.000 „
razem	**500.000 zł.**

b) Dochód **z podatków pośrednich** wynosi:

1) spożywczy	1,900.000 zł.
2) od lokali	1,000.000 „
3) obrotowy	800.000 „
4) od towarów dowożonych kolejami	700.000 „
5) od zabaw i widowisk	600.000 „
6) od pokoji hotelowych	260.000 „
7) tramwajowy	200.000 „
razem	5,460.000 zł.

Opłaty miejskie wynoszą:

bezpośrednie, t. j. egzekutne, od luksusowych środków przewozowych (auta), od psów i inne drobne 270.000 zł.

pośrednie — mytnicze, od innych środków przewozowych i t. d. 639.000 zł.

A zatem w głównym dziale podatkowym na **ogólny przychód 6,967.000 zł.** przychód z podatków **pośrednich stanowi 5,460.000 zł. czyli około 80 procent ogólnego przychodu!** Tak wysoki haracz opłacają szerokie masy ludności naszego miasta — w zamian za to rząd i Sejm, dążąc do uprzywilejowania tych, którzy płacą podatki bezpośrednie (tylko w wysokości 20 procent wszystkich podatków gminnych), **zamierza nadać im w pluralnem głosowaniu drugi głos z tytułu opłacanych podatków bezpośrednich?!**

Dział IV., dotyczący zarządu długów miejskich —wykazuje, że długi gminy wynoszą 77,029.091 koron i 83,166.800 marek polskich.

Mamy w mieście rządy komisarskie! Zawiedli się srodze ci, którzy spodziewali się po tych rządach sanacji, reformy lub choćby poprawy w stosunkach gospodarczych gminy. Dotychczasowe rządy komisarza i prezydjum miasta (jako tegoż zastępców) w „formie dyktatorskiej" nie przyniosły miastu nic nowego, ani też lepszego — przeciwnie, mamy „dyktatorskie" większe obciążenie ludności miasta, a mianowicie **wyższy podatek lokatorski.**

„Ludzie, mający dyktaturę" — nie krępowani sprzecznościami stronnictw radzieckich, nie wykazali przez kilkumiesięczny okres rządów komisarskich najmniejszej inicjatywy — **z dyktatury skorzystali w jedynym wypadku uchwalenia emerytur dla członków prezydjum** (z czem nie miał odwagi prezydent Federowicz wystąpić na Radzie miejskiej). Ten stan rzeczy jest jaskrawym argumentem na rzecz przywrócenia samorządu, którego kontrola, nacisk i inicjatywa zmuszały organa wykonawcze gminy do wyjścia z roli biurokratów, udzielających „łaskawie" audjencji, podpisujących kawałki urzędowe i urządzających regularnie każdego tygodnia jakiś komitet lub uroczystość. Tam, gdzie chodzi o załatwienie lub złagodzenie palących kwestyj gospodarczych i społecznych, „komisarjat" nie istnieje!

Budżet ma być programem polityki gospodarczej gminy na okres budżetowy. Cóż nowego przynosi budżet na rok 1925? — nic! W budżecie na rok 1925 przepisano pozycje z budżetu na rok 1924, niektóre cyfry podwyższono — nowych istotnych pozycyj niema, aczkolwiek rok 1925 jest i powinien być dla gminy pierwszym powojennym, normalnym okresem gospodarczym.

Nawet przepisanie tego „schimla" budżetowego nastąpiło w sposób tak nieudolny, że na ostatniej stronie budżetu w rubryce p. t. „uchwała co do virement" zamieszczono stałą klauzulę, zastrzegającą prawo kontroli Rady miejskiej, a mianowicie zamieszczono słowa: „zastrzega się atoli, że takie virement dopuszczalne jest jedynie pomiędzy podpozycjami tej samej pozycji budżetowej, o ile w tym kierunku **Rada miejska(?!)** pewnych zastrzeżeń nie uczyni".

Z poszczególnych działów budżetu warto przytoczyć następujące podwyższone pozycje: dotację dla prezydenta i wiceprezydentów, wynoszącą w roku 1924 kwotę 30.822 zł. podwyższono na 67.730 zł., koszta utrzymania policji państwowej (wedle ustawy) podwyższono do kwoty 250.000 zł., na stację ratunkową na Wiśle na kwotę 10.000 zł.

Na utrzymanie **aresztów miejskich i stacji wydaleńczej** preliminowano 28.690 zł. — natomiast budżet **opieki nad dziećmi w wieku przedszkolnym** wynosi **27.505 zł,** na kolonie w Kochanowie i Porębie przyznano **po 200 zł.**, Towarzystwu poradni dla matek i Komitetowi opieki nad niemowlętami **po 1000 zł.!**

Na zakupno udziałów Twa budowy domu dla Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza wstawiono jako ostatnią ratę **1 (słowami jednego) złotego!?**

Budżet oświaty jest o 5 proc. niższy od budżetu przedwojennego natomiast budżet tzw. bezpieczeństwa publicznego (którego niema w Krakowie) **jest wyższy o 5 proc.** od przedwojennego.

Na czyszczenie dróg szosowych **we wszystkich** dzielnicach przyłączonych przeznaczono drobną kwotę 80.000 zł.

Oto obraz i horoskopy gospodarki komisarskiej w mieście Wielkim Krakowie na okres budżetowy roku 1925.

Interes szerokich mas ludności wymaga zmiany gospodarki — zmianę taką przynieść może przywrócenie samorządu i natychmiastowe rozpisanie wyborów powszechnych.

Teatr lwowski — jubilatem

Znany teatrolog polski, p. Stefan Nowiński, b. długoletni sekretarz teatru im. Słowackiego w Krakowie, który o ostatniem dziesięcioleciu tegoż teatru napisał niedawno źródłowe studjum w „Przeglądzie Warszawskim", ogłosił obecnie w warszawskim „Kurjerze Porannym" następujący artykuł o jubileuszu teatru lwowskiego:

Aczkolwiek przezwisko — jubilat nie jest jeszcze tak obraźliwe, jak osławiony „sufragan", co to nie gniewających się za byle dudka, cymbała i t. p. powaśnił do śmierci dwóch przyjaciół zamarstynowskich, — to stanowczo miłym komplementem nie jest. Zajeżdża od niego bowiem aromatem paczuli i muzeum, czadzikiem zasuszonych kwiatów, nekrologową łezką nad kimś, czy czemś, co był a obecnie już tylko żyje z emerytury materjalnej czy moralnej.

Wyjątek wśród jubileuszów, które mimo podniosłej, dostojnej etc. inscenizacji mają rumieniec kwitnącego życia, stanowią jedynie jubileusze teatralne.

W tym światku rozkosznej ułudy nawet pokaźna nieraz jubileuszowa przestrzeń czasu też zdaje się być ułudą, a samą uroczystość wydaje się tam tylko za etap do dalszego życia, które w teatrze płynie, jak nigdzie indziej.

Mamy właśnie takiego świeżego jubilata — „nowy" teatr lwowski, służący temu miastu już ćwierć wieku. Młodszym on jest o sześć lat od krakowskiego, znacznie jednak bogatszy w historję, zwłaszcza w ostatniem wojennem dziesięcioleciu.

Wspomnimy ją pokrótce:

Po świetnych początkowych latach rządów Tadeusza Pawlikowskiego, który wyekwipowawszy i nastawiwszy na wysoki ton scenę krakowską, rujnował się dalej i ostatecznie na postawienie teatru lwowskiego również na europejskim poziomie, przyszły lata tak zwane hellerowskie, mniej interesujące artystycznie, zato pamiętne rozmachem i żywiołowym rozrostem tej sceny.

Dyrektor Heller dotrwał do wojny, która zastała jego samego i zespół lwowski poza Lwowem, bilans zaś jego kilkuletniej działalności wypadł niezbyt korzystnie.. Przedstawiono mnie w lecie 1918 roku pewnemu „nadradcy wydziału krajowego", entuzjaście teatru lwowskiego, który był wyrazem podobno licznej opinji, przez jego bon mot, że **„może już umrzeć spokojnie, bo p. Heller przestał być dyrektorem!"**

„Za dobrze jest człowiekowi, rzekł Pan — **i zrobił go dyrektorem teatru"** — napisał w swoim czasie Makuszyński na pamiętnej ścianie autografów Ludwikowi Solskiemu — a dyrektorzy teatrów, mając swych zwolenników, miewają też, jak widać, antagonistów w stylu szekspirowskim.

Po bezkrólewiu wojennem i anemicznych sezonach końcowych p. Hellera, osiadł na stolcu dyrektorskim Roman Żelazowski. I zdawało się, że przywróci lwowskiej scenie dawne nawet Skarbkowskie tradycje. Niestety, najazd ukraiński przerwał pierwszy sezon zaraz w początkach, a gmach — jubilat, jedyny bodaj w Polsce, był przedmiotem celu dla pocisków armatnich. Jeden z nich wpadł nawet przez dach na scenę w czasie próby, zrażając do reszty artystów i dyrektora Żelazowskiego, to też wnet rozprószyli się po całym kraju.

Po krótkiej następnie kadencji ś. p. Michała Tarasiewicza objął dyrekcję obecny kierownik, p. Ludwik Czarnowski, trwając na tym trudnym posterunku już lat parę. Zmuszony ogólną konjunkturą kraju do zwrócenia większej uwagi na stronę gospodarczą, zdołał jednak połączyć dział poważnego dramatu z płochą operetką, a tej drugiej także i z operą.

W miejsce więc jednego, jak dawniej, ma obecnie Lwów aż trzy teatry miejskie, a energiczny ich dyrektor boryka się z rozlicznemi trudnościami kierowania obecnie trzema „budami", dzieląc zwycięsko swój trud z oddanym sztuce i teatrowi doradcą, znanym poetą, Arturem Schroederem.

Działalność teatru lwowskiego jest wyjątkowo ciężka wśród scen polskich, gdyż oprócz misji artystycznej jest on także ważną placówką narodową — to też jubileusz jej pomyślnego i stałego rozwoju napełnia radością serca nie tylko Lwowa, że mamy tam ważny i zasłużony już warsztat pracy artystyczno-narodowej.

Jubileusz sceny lwowskiej wypada w jesieni, a urządzający go dyrektor Czarnowski do tytułu ochmistrza tej uroczystości dodaje rzetelne swoje zasługi, ocenione niezwykle w naszym światku teatralnym, bo aż trzema odznaczeniami: rumuńskiem, jugosłowiańskiem i godnością oficera Akademji francuskiej. Obecnie występuje teatr lwowski z bardzo piękną inicjatywą urządzenia konkursu dramatycznego.

Jak się bowiem dowiadujemy — teatr-jubilat dla uczczenia swojej rocznicy rozpisał konkurs na utwór sceniczny z następującemi warunkami:

Nagrodzony będzie dramat treści, związanej z dziejami wyzwolenia Polski. Twórcy konkursu pragnęliby, aby tematem była jedna z przełomowych chwil obrony Lwowa w roku 1919 lub 1919—1920.

Nagrody konkursu wynoszą 20 tysięcy złotych, a rozdzielone będą na trzy części: 10.000, 6.000 i 4.000 złotych. Prócz tego każdy autor nagrodzonego tematu otrzyma 20 procent od dochodu brutto za trzy pierwsze przedstawienia i 10 procent za wszystkie następne.

—ooo—

Liberalizm w Anglji

Z wojny światowej wyszedł liberalizm angielski wielce osłabiony. Rząd liberalny wojnę tę rozpoczął, on ją prowadził, on też za nią ponosił odpowiedzialność. Aby udźwignąć to ogromne brzemię, musiał liberalizm wchodzić w niebywałe dotąd w swojej historji kompromisy, przedewszystkiem z konserwatystami. Gdy stary Asquith wahał się przed tymi tak daleko sięgającymi kompromisami, ponieważ nie mieściły się one w jego mentalności liberalnej i były sprzeczne z jego twardym charakterem i kryształową naturą, wyręczył go z trudności Lloyd George. Ten niepospolicie zdolny demagog walijski nie miał skrupułów Asquitha. Był od niego nowożytniejszym w pojmowaniu celów, metod i skutków polityki. Bez wahania szedł na wszelkie kompromisy, których wymagała dana chwila, łączył się ze wszystkimi, kto miał mu coś do dania, nie wyjmując najskrajniejszych elementów reakcyjnych t. zw. „diehardów".

Dzięki tej taktyce rząd liberalny w koalicji ze wszystkiemi innemi stronnictwami doprowadził wojnę do zwycięskiego końca, zawarł pokój, w którym Anglja ziściła w najszerszej mierze swoje najśmielsze marzenia, wreszcie pozostawiony był jeszcze czas jakiś u steru, aby zlikwidować bezpośrednie zewnętrzne i wewnętrzne następstwa wojny.

Z ciężkiej tej próby wyszła partja liberalna wprawdzie zwycięsko, ale z bardzo nadszarpniętym kapitałem popularności w szerokich masach. Podobnie bowiem jak gdzieindziej, także i w Anglji obowiązuje prawo, wedle którego partja rządząca, nawet z dobrym skutkiem, traci stopniowo na popularności.

W stosunku do liberałów angielskich proces ten uległ przyspieszeniu z tego powodu, że wobec niebywałych zewnętrznych, przedewszystkiem zaś wewnętrznych socjalno-politycznych problemów stali oni bezradni. Staroświecki ich program nie dawał odpowiedzi na szereg pytań, które stawiało życie. W szeregach zaś burżuazji liberalnej nie znajdował się żaden twórczy umysł, który mógłby dość szybko luki programu wypełnić, odpowiedzi owe z punktu widzenia zasad liberalizmu sformu- [illegible] działania partji liberalnej zacieśniła się bardzo znacznie. Na prawo od siebie stracili wiele przestrzeni na rzecz różnych odcieni konserwatywnych i nacjonalistycznych. Na lewo zaś, gdzie przed wojną liberalizm sięgał dość daleko w głąb masy robotniczej, utworzyła się nowa siła, która przed wojną istniała raczej tylko w zawiązku. Była to partja robotnicza.

Kiedy w zeszłorocznych wyborach głosy rozdzieliły się tak, że zaszedł pierwszy w dziejach parlamentaryzmu angielskiego wypadek, iż żadna partja nie posiadała większości w Izbie gmin, że więc wskutek tego powstała kwestja, która mniejszość ma objąć rządy, liberali rozstrzygnęli ten dylemat na rzecz Partji Pracy. Nie utworzyli z nią koalicji, ale wyrazili gotowość popierania rządu MacDonalda w pewnych granicach.

Takie stanowisko kosztowało partję dalszą znaczną część jej kapitału popularności. Na prawo traciła ona zwolenników za popieranie nienawistnego tam rządu robotniczego, na lewo zaś przecięła wszystkie stare swe związki przez to, że owego poparcia pewnego dnia rządowi robotniczemu — odmówiła. Zwyczajny los każdego centrum politycznego, które naraża się prawicy, szukając modus vivendi z lewicą, zrywa z lewicą, zmuszone stawiać jej różne niemiłe jej warunki i żądania.

Z ostatnich też wyborów wyszli liberali niebywale osłabieni. Reprezentacja ich w Izbie gmin skurczyła się do trzydziestu mandatów. Na nic nie zdała się zdumiewająca energja Lloyda Georgea, który chcąc zatrzeć przykre wrażenie swojej, zdaniem sfer liberalnych zbyt daleko posuniętej kolaboracji z prawicą, teraz oddał na usługi partji liberalnej cały swój talent, niezwykły temperament i zręczność. Partja liberalna wyszła z wyborów pobita na głowę.

Niejednokrotnie też wypowiadano zdanie, że w uświęconym wiekową tradycją angielskim parlamentarnym systemie dwupartyjnym zajdzie obecnie ta zmiana, iż miejsce liberałów zajmie Partja Pracy, liberali zaś znikną z powierzchni, oddając swe elementy prawicowe konserwatystom, lewicowe labourzystom.

Tymczasem wypadki ostatnich tygodni zdają się kłam zadawać tym przepowiedniom. Wbrew nim bowiem partja liberalna zaczyna rozwijać coraz energiczniejszą działalność organizacyjną i programowo konstrukcyjną. Wyciśnięta z Izby Gmin, w której nie może odegrać żadnej roli, z tem większą energją zabrała się do obrabiania okręgów wyborczych, reorganizując tam swoje kadry, gromadząc fundusze, szkoląc agitatorów. Właśnie w tych dniach ma odbyć się w Londynie kongres partyjny liberałów. Zgłoszono nań przybycie przeszło dwóch tysięcy delegatów. Objawem najbardziej znamiennym jest potęgujący się przypływ młodzieży do szeregów partji liberalnej. Szereg publicystów liberalnych z samym Lloyd Georgiem na czele pracuje usilnie nad odkurzaniem starego programu liberalnego i nad zmodernizowaniem go odpowiadającem potrzebom czasu. Innowacje te idą z reguły w kierunku silniejszych akcentów na zagadnieniach socjalnych jak wysokość płac, czas pracy, podział zysków, opieka i ubezpieczenia społeczne. Tą drogą socjalizuje się poniekąd liberalizm angielski, stając się właściwie nową partją socjalno-liberalną.

Przywódcą tej partji będzie niewątpliwie Lloyd George, jakkolwiek jego kwarantanna moralna po okresie przyjaźnienia się z konserwatystami nie skończyła się jeszcze w oczach wielu szczególniej twardych liberałów. Sytuacja jednak jest tego rodzaju, że po usunięciu się Asquitha z praktycznego życia politycznego, partja liberalna nie rozporządza żadnym mężem publicznym, któryby w przybliżeniu przynajmniej dorównywał Lloyd Georgeowi zdolnościami, zręcznością i doświadczeniem. Nie ulega też wątpliwości, że prędzej czy później zostanie on uznany oficjalnie za leadera partji.

Z punktu widzenia socjologji politycznej ten renesans liberalizmu angielskiego nie jest trudny do zrozumienia. Konserwatyści są w tej chwili zbyt silni. Oparci o potężną większość parlamentarną zaczynają coraz wyraźniej i coraz energiczniej zawracać na prawo, szczególniej w sprawie tak drażliwej jak cła ochronne.

Partja pracy zaś przebywa wewnętrzne przesilenie, będące skutkiem krótkiego epizodu jej rządów. MacDonald leczy stargane nerwy na Jamajce. W łonie zaś samej partji toczy się wielki spór między radykalną i oscylującą ku komunizmowi lewicą a umiarkowaną, nieledwie konserwatywną tradeunionistyczną prawicą.

W tych warunkach zarówno z prawicy jak lewicy zaczynają napływać do liberałów żywioły tutaj szukające rozwiązania zagadnień, trapiących ich sumienie publiczne. (y-i)

Listy z Linji A—B

XXV.

Przypominam sobie pewną anegdotkę:

Podlotek (do swej rówieśnicy, córki bankiera): Jak myślisz, co wziąć na pamiątkę od tenora Kogucińskiego? Czy pukiel włosów, czy podpis własnoręczny?

Bankierówna: Weź włosy, bo — jak mówi mój ojciec — jego podpis nic nie warta!

Anegdota ta przywodzi mi na myśl księcia Czetwertyńskiego.

Wprawdzie książe nie jest tenorem i włosów swych nie rozdaje, ale zato i jego podpis nic nie warta, podobnie jak tenora Kogucińskiego.

Podobno szlacheckie „verbum" miało być niegdyś świętą rzeczą, a świętszą jeszcze „scriptum nobile".

Toż świętość „szlacheckiego skryptu" uznał nawet nieboszczyk Twardowski i oddał się wreszcie w moc djabła.

Ale Twardowski-Czetwertyński, wszedłszy w honorowy obligo z Djabłem-Witosem, nie robi sobie bynajmniej honorowych skrupułów i podobniejszy jest raczej do przyłapanego na uczynku sztubaka.

— Czetwertyński!... To ty podpisałeś!..

— Już nie będę, panie psorze!

Niewiadomo, czy sztubak dostał w skórę, jest jednak nadzieja, że w tej „klasie" nie zepsuje mu to obyczajów.

Bo obyczaje tej klasy, w której jest wspomniany już sztubak — mają naprawdę swoją specjalną skalę ocenienia.

Świetlane postacie Stcińskich z Upity, Masalskich, Ponińskich, Ronikerów i Bispingów — uwiecznią na zawsze historję szlachty w Polsce i będą dla ich następców drogowskazami przekupstwa, zdrady, rozboju i szantażu.

Temi też drogami chadzał ich odwieczny organ partyjny.

„Gazeta Warszawska" dopuściła się zwyczajnego, ordynarnego wymuszenia, a już co najmniej wyłudzenia.

Korzystając bowiem ze słabości i tępoty umysłowej kilku burmistrzów i jednego komisarza rządowego — wyłudziła od nich wiążące zobowiązania wypłacenia poważnych sum — z okazji swego haniebnego jubileuszu.

Charakterystycznem zaś jest, że im słabsza głowa rządzącego miastem — tem większy datek jubileuszowy.

Kraków może się poszczycić, że najwięcej deklarował!... (6.000 złp.).

Prezydjum miasta tłómaczy się tem, że było to zrobione w „rauschu" i dlatego zobowiązanie jest nieważne.

Każdy „rausz", czy to **Liebesrausch**, czy **Weinrausch**, prowadzi do głupstw, ale **Wawrausch** doprowadził chyba do największego głupstwa!

Warszawa nie tylko o jubileuszu swojej „Gazety" ma do myślenia. Inne, niemniej poważne troski trapią tameczny rząd i opinję.

Dotychczas jeszcze nie zadecydowano, gdzie ma stanąć.. szubienica i stolica jest w prawdziwym kłopocie co ma odpowiedzieć na uprzejmą ofertę przyszłego kata Rzeczypospolitej.

Człowiek ten, który ze skromności tylko ukrywa na razie swoje nazwisko, pała najgorętszą chęcią służenia ojczyźnie, jest tak pewien swej sztuki, że deklaruje się gratis tytułem próby wykonać pierwszą operację na danym pacjencie, który — jak to już przewidzieć można — na jego niezręczność skarżyć się nie będzie...

Przebąkują, że żarliwym oferentem ma być jeden z byłych generałów, byłej armji, byłej Monarchji Austro-węgierskiej. Mówią o arcyksięciu Fryderyku-wieszatielu, ile jednak w tem prawdy — nie wiemy.

Nastąpił ma wreszcie opuścić Kraków!... Krzyż, a raczej kopnięcie w krzyż na drogę!

Cóż więcej wspomnieć z rycerskich nowin? — Aha! Bal policji!... W chwili, gdy kończę moją pogadankę (piątek, godzina, według nowego cyferblatu 22-ga) — nie wiem, niestety! co jutro o tej samej 22-ej godzinie będzie...

Policja hula — bez szabel i nie po ulicach.

Apelujemy do obywatelskich uczuć P. T. Złodziei i Włamywaczów, aby w uwzględnieniu tego balu, który zaabsorbuje wszystkie policyjne siły — zechcieli tej nocy wstrzymać się od wykonywania swego zawodu, a oddali się także za ich przykładem — niewinnym pląsom i konkursom piękności. **Kruk.**

—ooo—

Zmiany w rządzie szwedzkim

Od dłuższego już czasu przewidywaną była dymisja tow. Brantinga ze stanowiska szwedzkiego prezydenta ministrów. Tow. Branting choruje poważnie na zapalenie naczyń krwionośnych lewej nogi. Jako następcę Brantinga upatrywano tow. Thorssona, obok Brantinga politycznego przywódcę szwedzkiego ruchu robotniczego. Niespodziewanie jednak również Thorsson z powodu choroby zgłosił swą dymisję. Na jego miejsce wszedł tow. Wigfors, na miejsce zaś Brantinga wszedł dotychczasowy minister handlu **tow. Sandler**, z tem jednakże zastrzeżeniem, że Branting pozostanie w składzie gabinetu jako minister bez teki i natychmiast po swym powrocie do zdrowia obejmie znów funkcje premjera.

Tow. Hjalmar Branting, urodzony 23 listopada 1860, w roku 1896 został wybrany posłem do parlamentu, od r. 1886 redagował dziennik „Social-Demokraten", od r. 1908 także miesięcznik partyjny „Tiden". Jako przewodniczący frakcji parlamentarnej i partji socjalistycznej Szwecji, doprowadził ją do ogromnego znaczenia. Dziś liczy ona 138'500 członków. Do ostatnich wyborów ruszyli socjaliści przeciwko prawicowemu rządowi Tryggera pod hasłem zmniejszenia armji do liczby 3 dywizyj, rozwiązania kwestji bezrobotnych (Szwecja ma ich około 10.000) oraz zagadnień agrarnych nadto zabezpieczenia 8-godzinnego dnia pracy, który ustawowo zagwarantowany jest w Szwecji tylko do r. 1926. W wyborach zdobyła partja prawicowa 2 nowe mandaty, związek chłopski 3, socjaliści 5, komuniści stracili 2. Razem zyskali socjaliści 104 mandaty na 240, i 725'844 głosów czyli o 48.658 więcej niż w poprzednich wyborach. — W uwzględnieniu wyniku wyborów Trygger ustąpił 14 października 1924, a następnego dnia król powierzył misję utworzenia gabinetu tow. Brantingowi. Utworzył on rząd czysto socjalistyczny, poza partją stoi jedynie minister bez teki, Lewinson, fachowiec w sprawach administracyjnych i jurystycznych. Naczelnem hasłem rządu jest rozbrojenie kraju. Opowiada się za niem również „wolnomyślna partja chłopska", tak, że stosunek głosów wyborców, oddanych za rozbrojeniem wynosi 1,040.600 przeciw 651.186. Tow. Branting znany jest jako gorący przyjaciel idei Ligi narodów, w której cieszy się ogromną powagą, i od początku wchodzi w skład jej Rady. W r. 1921 otrzymał nagrodę Nobla za działalność pacyfistyczną.

Nowy premjer, tow. Sandler, wstąpił do partji w r. 1905, jako młody akademik i brał żywy udział w działalności lewego, antimilitarystycznego skrzydła partji. Partja powierzała mu nieraz najważniejsze zadania, szczególnie z zakresu prac teoretycznych i oświaty ludowej.

List z Triestu

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Triest, 26 stycznia.

Jak się jest zagranicą, straszne refleksje budzą ceny... w Polsce. Podczas gdy warunki i możliwość zarobkowania w Polsce spadły i coraz niżej spadają, w odwrotnym stosunku idą ceny, a to ceny nietylko ziemiopłodów i produktów krajowych, ale nawet ceny produktów importowanych, przez nikogo niekontrolowanych. Przykład: Pomarańcza kosztuje loco wagon Triest około 2 do 2.2 groszy. Skoro się weźmie pod uwagę fracht i cło wynoszące 200 procent wartości, to **koszt własny jednej pomarańczy wyniesie loco Polska 6—7 groszy.** Skoro dobijemy 20 proc. zysk i 10 proc. na straty, to **taka pomarańcza nie powinna być w handlu sprzedana drożej jak za 9—10 groszy.** Tymczasem pomarańcza kosztuje u nas 30 groszy. Gdzie podziewa się ten wielki zysk? Otóż wędruje on **do kieszeni sprytnych kilku handlarzy**, ze szkodą ogółu.

Podobnie ma się rzecz z winem. Nie jesteśmy zwolennikami zapijania się, ale dlaczego w Triescie litr średniodobrego wina kosztuje 0.30 zł., w Austrji 0.95—1.15 zł., w Czechach 0.80—0.98 zł., a w Polsce? Nie cło, nie fracht, tylko **szalone zyski handlarzy** są temu winne.

A z artykułami przemysłowemi czy lepiej? Huty czeskie sprzedają loco wagon Triest szyny po 0.225 zł., zaś huty nasze żądają za tosamo **loco huta po 0.26 zł.** Dlaczego? Bo naszym Korfantym, Weinmanom itp. nie wystarcza normalny zysk kilkuprocentowy — byle tylko przemysł nie stał. Inflacja nauczyła ich **zarabiać po kilkaset procent**, a teraz tak mało musi się zarobić! Że tam robotnik traci pracę i musi wraz z rodziną głodować lub żyć z nędznej pomocy funduszu bezrobotnych, co to tych panów obchodzi?

Ale rząd zamiast zmuszać ich do pracy, stworzyć jak np. we Wiedniu policję gospodarczą, kontrolującą wysokość zarobku i zysku, daje im możność dalszego naciągania ogółu, bo daje zamówienia dla państwa. Nie widzimy powodu, dla którego huty śląskie nie mogłyby dotrzymać cen np. hut czeskich. Czy robotnik u nas droższy? Nieprawda! Tylko grupa potentatów przemysłowych zamałoby zarabiała; Kucharski dawał kredyty, Grabski zamówienia. Ale jest to z gruntu fałszywa polityka. W ten sposób rząd utraca z rąk słabszych możność konkurencji. Huta zajęta zamówieniami dla rządu nie szuka nowych rynków zbytu, nie stara się o tańszą produkcję. Zastanowienie ruchu należałoby karać przymusowym zarządem i przymusowem uruchomieniem danego zakładu.

Węgiel z Cardiffu (Włosi nie mają własnego węgla) jest tu **grubo tańszy od węgla, sprzedanego w Polsce loco kopalnia. Dlaczego?** Bo u nas chcą dużo zarabiać i nie dbają o to, by robotnik miał pracę. Bo gdyby węgiel nasz mógł pójść na eksport, czyż zamiast emigrować do Francji, 600.000 górników nie miałoby pracy w domu? **H. S.**

Z ruchu socjalistycznego

ZJAZD POLSKICH SOCJALISTYCZNYCH RADCÓW GMINNYCH W CZECHOSŁOWACJI

W niedzielę 18 stycznia odbył się w czeskim Cieszynie zjazd pracowników komunalnych Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej w Czechosłowaczyźnie. Obrady miały charakter wielce poważny.

Sprawozdanie z działalności polskich socj. zastępców gminnych złożył tow. Aug. Łukosz, polecając przystąpienie do polskiego „Zrzeszenia zastępców gminnych", celem wspólnego postępowania w kwestjach kulturalno-narodowych na terenie samorządów. Po dłuższej i rzeczowej dyskusji przyjęto jednomyślnie rezolucję, uchwalającą przystąpienie sekcji samorządowej gminnych zastępców PSPR do „Zrzeszenia zastępców gmin", utrzymując pod względem organizacyjnym samodzielną sekcję samorządową gminnych zastępców PSPR.

Doskonały referat o obowiązkach i pracach gminy wygłosił tow. Al. Bonczek, wiceburmistrz Stonawy. Mówił o kompetencjach partyjnego Wydziału gminnego i jak w praktyce praca Wydziału winna wyglądać.

Referat o taktyce wypowiedział tow. Antoni Steffek. Po referacie przyjął rezolucję, w której uczestnicy zjazdu zaznaczają, że jak dotychczas tak i nadal będą na terenie polityki komunalnej bronić spraw kulturalno-narodowych i ogólnych interesów gospodarczych obywateli gmin, nie oglądając się na napaści szowinistycznych kół, wrogich ludności polskiej i klasie pracującej. Nie zważając na ataki wrogów ruchu socjalistycznego wszelkich odcieni, członkowie socjalistycznych rad gminnych nadal będą stać w ścisłym kontakcie z socjalistycznymi zastępcami rad gminnych innych narodowości.

—ooo—

ZATARG WŚRÓD SOCJALISTÓW WĘGIERSK.

W Wiedniu odbyła się konferencja socjalistyczna, której przedmiotem był zatarg w łonie socjalistów węgierskich. Zatarg ten istnieje oddawna i ma swe źródło w nienormalnych stosunkach węgierskich, jakie zapanowały w okresie kontrrewolucji i rządów Horthy'ego. Część działaczy socjalistycznych, chcąc uratować z ruchu socjalistycznego, co się da, stanęła na gruncie legalności, ale legalność tę posunęła tak daleko, że zawarła pakt formalny z prezydentem Bethlenem, na który ten powołał się niedawno w parlamencie, gdy socjaliści wypowiedzieli rządowi bezwzględną walkę.

Ujawnienie tego paktu wywołało rozłam wśród zarządu partji, a także oburzenie wśród emigracji socjalistycznej, wogóle nieprzychylnie usposobionej do kierowników ruchu socjalistycznego.

Sprawa oparła się o Międzynarodówkę, która na posiedzeniu Egzekutywy uchwaliła wysłać delegację, któraby pośredniczyła w załagodzeniu, względnie zlikwidowaniu zatargu. Z ramienia Międzynar. przyjechali do Wiednia tow. Shaw i de Brouckere, zarząd partji węgierskiej reprezentował na konferencji Karol Kautsky, opozycję zaś Otto Bauer.

Oprócz delegacji Międzyn. uczestniczyło w konferencji 11 delegatów zarządu partji węgierskiej, 3 delegaci opozycji, 3 delegaci emigracji, oraz Fryd. Adler. Jeden z przedstawicieli emigracji tow. Garami odmówił udziału w konferencji wespół z reprezentantami zarządu partji.

Przegląd społeczny

—o—

DOROCZNE ZEBRANIE ZORGANIZOWANYCH GÓRNIKÓW W WIELICZCE

W niedzielę 25 stycznia odbyło się zebranie członków Centralnego Związku górników w Domu robotniczym z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie, 2) sprawozdanie z działalności Rady kopalnianej i kasowe, 3) wybór Komisji matki, 4) wnioski i dyskusja. Zagaił tow. Tatara, przewodniczył tow. Jagla, sekretarzował tow. Lachman Jakób. W sprawozdaniu, które złożył przewodniczący Rady kopalnianej tow. Tatara, wskazał na doniosłość komisji i Rad kopalnianych, które zostały utworzone przez robotników w 1918 r., jakie one mają znaczenie dla obrony interesów robotników. Tam, gdzie robotnicy są silnie zorganizowani, Rady kopalniane mają większy autorytet. Następnie wykazał faktami, jakie korzyści odnieśli robotnicy salinarni przez swoje Rady kopalniane. W kopalni soli w Wieliczce było 26 wypadków śmierci, w tem 4 przez nieszczęśliwe wypadki w służbie, 1 zabity poza służbą, 6 w wojsku i w niewoli zmarło, 15 zmarło naturalną śmiercią. Prócz tego zostało przeniesionych na prowizję stałą 171 robotników, 1 czasowo sprowizjonowany, 10 z jednorazową odprawą, 2 dobrowolnie wystąpiło z pracy, 2 wydalono na podstawie wyroku sądowego, 1 otrzymał roczny urlop. Jak z powyższego wynika, ogólny ubytek w roku ubiegłym robotników salinarnych w Wieliczce wynosi 215, w tem jeden sztygar i jeden niższy funkcjonarjusz etatowy. Zaznaczyć należy, że stan robotników zbliża się do stanu przedwojennego, wobec czego niema potrzeby dalszych redukcyj robotników. Rada kopalniana urządziła w ciągu ubiegłego roku 3 konferencje ministerjalne: 3 w Warszawie, jedną w Krakowie w sprawach postulatów robotniczych, 3 z posłami PPS, 3 demonstracje, 10 publicznych zgromadzeń, 1 poufne i 3 odczyty oraz 42 interwencyj w ważniejszych sprawach robotniczych u miejscowych władz.

Tow. Godzik zdał sprawozdanie kasowe, a tow. Jedynak imieniem komisji rewizyjnej potwierdził, że książka kasowa i rachunki znajdują się w najlepszym porządku.

Do ułożenia listy kandydatów do połowy Rady wybrano komisję-matkę. Po wyczerpaniu dyskusji, w której zabierało głos kilku towarzyszów, zgromadzenie zakończono.

Przy tej sposobności pragniemy zaznaczyć, że mimo usilnej agitacji przeciw ruchowi robotniczemu w Wieliczce tak ze strony enperowców, jakoteż i „drobnerowców", która od dłuższego czasu jest prowadzona, a nawet w ubiegłym roku została spotęgowana, robotnicy rozbić się nie dali i nie poszli na głupie frazesy i jednych i drugich, przeciwnie — z każdym rokiem, z każdym miesiącem a nawet z każdym dniem ruch robotniczy wzmaga się, szeregi organizacyjne rosną, albowiem robotnicy tutejsi zrozumieli dobrze, że wyzwolić ich tylko może z pod ucisku i wyzysku własna siła i silna a sprężysta organizacja zawodowa i polityczna. Dlatego, że robotnicy stoją twardo przy swej organizacji, niejeden sobie połamał zęby przy rozbijaniu ich szeregów, a ostatnio i sam ks. Sylwa, który od paru lat organizował chrześcijański związek górników i nawoływał robotników, by występowali z socjalistycznych organizacyj, a wstępowali pod sztandar, na którym widnieje napis: „Bóg i ojczyzna", poszedł sobie z Wieliczki, gdyż do upragnionego przez siebie celu nie doprowadzi. Stoimy i stać będziemy **w naszych czerwonych szeregach!**

—ooo—

STOSUNKI W KOPALNI „ANDRZEJ" W BRZESZCZACH

Z Brzeszcz piszą nam: Po przegranym strajku zeszłego roku, stosunki na kopalni zapanowały niezności. Pogorszona umowa sklasyfikowała robotników starszych, wypracowanych do najniższych kategoryj płac, a niektórzy niesumienni urzędnicy swem postępowaniem przyczyniają się do obrzydzenia i tak ciężkiego życia, tutejszym robotnikom. Takim panom zdaje się, że robotnicy pod ciężarem nędzy, jaka panuje dziś w górnictwie, ugną się i znosić będą spokojnie różne szykany i wyrafinowane kaprysy. Z powodu rozbicia solidarności wśród robotników wrogowie ich zajęli lekceważące stanowisko wobec członków komitetu kopalnianych i wobec komisji dla ustalania akordów w myśl umowy i ignorowali szereg najżywotniejszych spraw robotniczych. Nie mogąc doprowadzić do zniesienia angielskiej soboty zniesiono pracę w sobotę i prawie od roku robotnicy w soboty nie pracowali. Dopiero 10 stycznia p. inż. Kmietowicz przedsięwziął próbę roz-

bicia zupełnego solidarności tutejszych robotników, którzy pracują na budowie i w reperacjach, tj. właśnie tych, którzy najbardziej są pokrzywdzeni, gdyż najmniej zarabiają. Próba nie powiodła się i robotnicy mimo wycieńczenia materjalnego oświadczyli, że albo wszyscy albo nikt do pracy nie stanie i solidarnie, demonstracyjnie opuścili cechownię. Oby fakt ten był początkiem nowej ery wśród tutejszych robotników znajdujących się w stanie rozbicia organizacyjnego. Zarządzenie inż. Kwietowicza, było, jak się okazało prowokacją, gdyż w następną sobotę robotnicy nie pracowali jak zwykle.

—ooo—

WIEC URZĘDNIKÓW NAFTOWYCH W BORYSŁAWIU

W niedzielę 25 stycznia odbył się w Borysławiu tłumny wiec urzędników naftowych. Sala Sokoła była przepełniona. Licznych urzędników ściągnęły sprawy, żywo interesujące ogół pracowników umysłowych w przemyśle naftowym.

Sprawozdanie z akcyj cennikowych w poszczególnych zakładach naftowych ostatniego okresu, zdał prezes Zespołu Władysław Kobak. Ożywioną dyskusję wywołały wypadki w rafinerji w Libuszy, należącej do firmy Bracia Nobel omawiane w referacie p. Marskiego z Krosna. W rafinerji tej jest zajętych 34 urzędników, których przeciętny zarobek wynosił 134 zł gotówką miesięcznie. Wśród tych urzędników, siedmiu posiada wykształcenie uniwersyteckie! Ten stan rzeczy spowodował urzędników tamtejszych do akcji o podwyższenie poborów i zastosowanie wskaźnika drożyźnianego. Umiarkowane żądania zostały odrzucone tak, że spowodowały urzędników do ostatecznej broni tj. strajku. Strajk wybuchł dnia 1-go grudnia 1924 r. i trwa już 8 tygodni! Firma Bracia Nobel zwerbowała kilkunastu ludzi do haniebnej roli łamistrajków — odrzucając zarówno pośrednictwo Związku zawodowego pracowników umysłowych przem. naftowego, jak i pośrednictwo organów ministerstwa pracy i opieki społecznej. Natomiast z ubolewaniem stwierdzić należy, że władze polityczne — Starostwo w Gorlicach — w zupełności popiera dyrekcję rafinerji dając opiekę policji państwowej, która zamiast spełniać swoje funkcje — tygodnie całe pilnuje „inteligentnych" łamistrejków!

Firma Bracia Nobel — nie waha się przed niczem, ale urzędnicy rafineryjni nie wątpią, że ustawy w Polsce nie zawsze można podeptać, o czem przekonał ich i Sąd powiatowy w Bieczu, do którego wniosła Firma o eksmisję urzędników z mieszkań w czasie strajku, który jak wiadomo stosunku służbowego nie rozwiązuje.

Firma straciła już pół miljona złotych na strajku — chcąc utrzymać dotychczasowy stan brudnej konkurencji w swojej rafinerji — w stosunku do innych rafinerji, które swoich pracowników inaczej i wyżej wynagradzają.

Stanowisko to jest przejawem białego bolszewizmu, którego wyrazicielem jest dyr. Skibiński w Warszawie.

Łamistrejków przyjmują po podpisaniu deklaracji, że do żadnego Związku nie należą i w czasie pracy w rafinerji należeć nie będą.

Sprawa Libuszy wywołała ożywioną dyskusję, w której oprócz referenta p. Marskiego zabierali głos pp. Słotwiński, Kania, Sobel, Douglas, Rossowski i red. Funkenstein poczem jednomyślnie uchwalono rezolucję:

Zebrani na wiecu w dniu 25 stycznia 1925 r. urzędnicy techniczni i administracyjni reprezentujący ogół pracowników umysłowych Zagłębia borysławskiego:

1) wyrażają pełną solidarność i uznanie dla kolegów strejkujących w rafinerji firmy Bracia Nobel w Libuszy.

2) potępiają bezprzykładną, sprzeczną z konstytucją samowolę dyrekcji firmy Braci Nobel.

3) od dnia 1 lutego 1925 r. począwszy opodatkowują się w wysokości 3 proc. zaś w następnych miesiącach 2 proc. swoich poborów na rzecz strejkujących Kolegów.

4) wzywają Zarząd Zespołu Związków pracowników umysłowych przemysłu naftowego do zastanowienia się nad strajkiem manifestacyjnym w urzędników w całym przemyśle naftowym w Polsce dla poparcia Kolegów w Libuszy.

Imponujące zainteresowanie — poważny przebieg zgromadzenia — jednomyślność dyskusji i uchwalonej rezolucji — dają pewność przetrwania urzędnikom rafinerji Bracia Nobel w Libuszy ich trudnego położenia — i przekonania, że w wolnej Polsce — wolnym może być pracownik umysłowy. Pracownicy umysłowi w przemyśle naftowym nie chcą być tylko narzędziami w rękach szwedzko-amerykańskiego kapitału, który na Kaukazie nabrał rosyjskich metod postępowania tak dobrze nam znanych zarówno z dawnych czasów carskich, jaki obecnych bolszewickich.

LISTY Z KRAJU

—o—

Nowy Sącz, 28 stycznia

Stan wyjątkowy w mieście! — Czemu władze milczą?

Grupka piastowych i endeckich szaleńców doprowadziła z pomocą pp. starosty Kępińskiego i komisarza Barbackiego do takiego wzburzenia umysłów, że gotowo dojść do katastrofy! Kilku wichrzycielom zachciało się opanować rządy w mieście — więc judzą, naradzają się na konwentyklach, grożą, terroryzują ludność z pomocą starostwa. Budżetu nie uchwalono z ich winy. Mnóstwo robót inwestycyjnych czeka na wykonanie. Zażądali ustąpienia burmistrza Oleksego. Ustąpił! To ich ośmieliło. Zażądali ustąpienia wiceburmistrza dr Korbla. I ten oświadczył gotowość ustąpienia dla ratowania samorządu. Opierając się na par. 13 ustawy postanowiono przeprowadzić uzupełniające wybory. Starosta zakazał. Zaczęła się walka między magistratem a starostwem. **Starosta nakłada jedną grzywnę za drugą na burmistrza**, rzekomo za obrazę władzy. Wichrzyciele urządzają poufne zebranie i ogłaszają w Gońcu rezolucje i żądania. Po mieście zbiera się podpisy za wprowadzeniem komisarza. Używa się do tego ludzi, którzy mają wpływy i którzy wymuszają podpisy na protestach (profesor Samogyj wymusza podpisy na rodzicach uczniów). Stan ten niepokoi w wysokim stopniu obywatelstwo sądeckie. Aby usunąć naprężenie i wyjaśnić położenie, uchwalił komitet obywatelski, złożony z przedstawicieli mieszczan, inteligencji postępowej, PPS, kupców żydowskich, żydów asymilatorów, sjonistów, Poalesjonistów zwołać wiec publiczny do sali ratuszowej. Starosta — właściwie p. Barbacki **zakazał** odbycia wiecu! A więc stan wyjątkowy! Bo przecież komitet obywatelski przedstawiał podług wyborów sejmowych: 2571 głosów PPS, 1353 głosy mieszczan, 2739 głosów żydowskich przeciw 23 głosom Piasta i 2276 głosów ósemki, która dziś rozbita na NPR i Ch. — z wichrzycielami się nie godzi. Pozostał przecież w Radzie ks. dr. Cierniak. Pozostali w Radzie **endecy**. A więc starostwem kieruje jakaś tajna organizacja endecka. Na jej polecenie starosta nie pozwala na odbycie wiecu tak poważnych stronnictw i ugrupowań! **Czy p. Starosta dąży świadomie do wywołania rozruchów w mieście?** Czy swojem postępowaniem chce ściągnąć na siebie nienawiść całego poważnego obywatelstwa? Czy tak ślepo poddaje się wskazówkom p. Barbackiego, który znowu pozostaje pod wpływem Stattera i Dembowskiego? Czy p. Barbackiemu za mało było, co o nim napisał Piast w nr. 15 z 13 kwietnia 1919? Czy miano „znienawidzonego komisarza", albo „osławionego komisarza, opiekuna żydów" jeszcze były za małe? Czy inne głosy o nim nie oprzytomniły go? Obywatelstwo nowosądeckie, które dotąd spokojnie przypatruje się wichrzycielskiej robocie grupki szaleńców i protekcji starościńskiej na dalszą metę cierpliwem nie będzie! Apeluje też do p. ministra Ratajskiego, (bo p. wojewoda głuchy), aby wglądnął w te sprawy i raz kres położył jątrzeniu obywateli przez władze polityczne!

Wiadomości polityczne

—o—

ROZDZIAŁ DŁUGÓW B. AUSTRJI

W konferencji, zwołanej przez komisję odszkodowań, celem rozdziału dawnych długów austro-węgierskich, brali udział delegaci następujących siedmiu państw: Austrji, Węgier, Czechosłowacji, Rumunji, **Polski**, Jugosławji i Włoch. W ciągu 12 posiedzeń, odbytych w czasie od 23 do 30 stycznia, załatwiła konferencja materjał, na podstawie którego będzie można ustalić udziały przy padające na każde państwo. Nadto opracowano program dla umowy między państwami we wszystkich innych dotyczących ich sprawach. Przewodniczący konferencji Bouimols podziękował delegatom za pracę, delegaci wyrazili przewodniczącemu swoją sympatję i zaufanie. Ze strony polskiej brali udział w konferencji: kierownik oddziału likwidacyjnego przy poselstwie polskiem, dr. Smolka, przedstawiciel ministerstwa skarbu Karkor i przedstawiciel głównego urzędu likwidacyjnego Cajkowski.

WYBÓR SOCJALISTY PREMJEREM PRUSKIM

Przy wyborze pruskiego prezesa ministrów za Braunem głosowali socjaliści, demokraci i centrum, przeciw Braunowi a za Kriesem głosowali: niemiecka partja ludowa, związek gospodarczy, socjaliści narodowi, hanowerczycy i Polacy. Wynik wyboru przyjęła koalicja wejmarska entuzjastycznie. Stanowisko centrum wobec nowego prezydenta ministrów Brauna jest następujące: Centrum żąda, aby Braun, wybrany większością 3 głosów, podjął próbę rozszerzenia koalicji w kierunku prawicowym. Gdyby mu się to nie udało, Braun nie powinien pełnić nadal funkcji prezydenta ministrów. W takim wypadku kandydat centrum zostałby wybrany tą samą większością głosów, jaką wybrany został Braun. Podjąłby on także próbę rozszerzenia koalicji na prawo. W razie niepowodzenia takiej akcji centrum jest gotowe razem z demokratami utworzyć nowy rząd i liczy w tym wypadku na głosy socjalnych demokratów.

AMERYKA ZA OGRANICZENIEM ZBROJEŃ

Przemawiając na obiedzie, ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie, Kellog, oświadczył, że największem dziełem, dokonanem w czasach ostatnich, była konferencja waszyngtońska i rezultaty w ograniczeniu zbrojeń. Kellog wyraził nadzieję, że **odbędzie się nowa konferencja w sprawie zbrojeń**. Mówca przewiduje z przyjemnością wprowadzenie rynku złota w Anglji i we wszystkich krajach Europy. Wreszcie wyraził przekonanie, **że Niemcy winny być zrehabilitowane.**

KRONIKA

—o—

Kraków, 1 lutego.

Podwyższenie cen tytoniu

Z dniem 1 lutego został podwyższony cennik cennik wyrobów monopolu tytoniowego. Podrożały najlepsze gatunki tytoniu: 1 kg. Kiru z 60 na 70 zł., Xanti z 50 na 60 zł., najprzedniejszy cygara sułtański z 45 na 50 zł. Pozatem podrożały cygara i niektóre gatunki papierosów, jak np. Cow-boy i Orzeł. Zaznaczyć należy, że monopol tytoniowy, do którego się zwrócono z zapytaniem o powód podrożenia tytoniu, **nie umiał udzielić najmniejszej informacji uzasadniającej tę podwyżkę.**

—ooo—

Zakrycie Aldebarana

W nocy z 2 na 3 lutego widoczne będzie w Polsce zakrycie Aldebarana przez księżyc, ostatnie z parolетniego szeregu tych zjawisk. Już wieczorem w poniedziałek ciekawy będzie widok Aldebarana obok księżyca, powoli zbliżającego się do tej jasnej gwiazdy; o godz. 1 min. 2 (w Krakowie) zniknie ona wreszcie nagle, zakryta przez księżyc, będąc jeszcze w pewnej odległości od jasnej części jego tarczy. Z powrotem ukaże się Aldebaran przy dolnym jasnym skraju księżyca o godz. 1 min. 54. Następne zakrycie Aldebarana obserwować będzie można w Polsce dopiero **za lat 16**, czyli w r. 1941.

—ooo—

ZAKOŃCZENIE PÓŁROCZA SZKOLNEGO. — Wczoraj we wszystkich szkołach średnich i powszechnych po trzeciej godzinie nauki nastąpiło rozdanie „wykazu cenzur" za I półrocze roku szkolnego 1924/25. Ogólny procent niedostatecznych not jest znacznie mniejszy, niż w ubiegłym roku. Drugie półrocze rozpoczyna się w poniedziałek normalną nauką.

WIECZÓR SCEN PASTERSKICH. Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza urządza w niedzielę o godz. 5 popoł. w sali Domu górników (Aleja Krasińskiego 8) wieczór scen pasterskich, kolęd i pastorałek, w wykonaniu artystów teatru im. Słowackiego: pp. Heleny Buczyńskiej, Kazimierza Knobelsdorfa, Romana Zawistowskiego. Przy fortepianie p. dyr. Kazimierz Meyerhold. Program wypełnią sceny i kolędy z Pastorałki L. S. Schillera. Pastorałka ta grana była z wielkiem powodzeniem w warszawskim teatrze „Reduta". Bilety w cenie 1 zł i 50 gr.

SKŁADANIE WĘGLA NA ULICACH MIASTA: Magistrat wydał rozporządzenie przypominające zakaz składania węgla na ulicach i placach miast. Zakazane jest mianowicie składanie węgla na ulicach i placach w dzielnicach I do VIII, a w nowych dzielnicach na tych ulicach i placach, przez które przechodzi tor kolei elektrycznej. Znoszenie węgla do piwnic odbywać się winno jedynie za pomocą koszów, putni itp. naczyń. Niestosujący się karani będą grzywnami do 200 złotych, ewentualnie karą aresztu do 20 dni.

Krwawy dramat rodzinny

Trzy trupy

We wsi Służewcu, gm. Wilanowie pod Warszawą rozegrał się krwawy dramat rodzinny. Według zebranych na miejscu informacyj, szczegóły strasznego dramatu są następujące: W domu należącym do folwarku dóbr Wilanowskich, dzierżawionych przez Władysława Klawe, mieszkali w jednej izdebce 38-letni Franciszek Bastek, sekretarz klasowego związku dozorców domowych (Leszno 48), żona jego 36-letnia Anna Bastek oraz teściowa 76-letnia Marjanna Bastek. W listopadzie r. ub. na ul. Dworskiej w pobliżu szpitala żydowskiego w ogólnej ubikacji jednego z domów zastrzelił się syn Bastków, 17-letni Bolesław, b. słuchacz konserwatorjum. W kilka dni potem matka młodocianego desperata napiła się esencji octowej w celu samobójczym na grobie syna, na cmentarzu bródnowskim. Po wyjściu ze szpitala Bastkowa przyszła do męża swego do lokalu Związku dozorców, gdzie w czasie sprzeczki z mężem dostała ataku sercowego.

Prowadzona do karetki pogotowia Bastkowa oświadczyła wówczas mężowi, że syn ich zginął przez ojca z tego powodu, ponieważ został usunięty z konserwatorjum, gdy **dowiedzieli się, że ojciec jest socjalistą.** Z rozpaczy za jedynym ukochanym synem Bastkowa dostawała ataków nerwowych, połączonych z furją i niejednokrotnie groziła mężowi, że za śmierć syna zabije męża i sama zginie. Groźbę swą Bastkowa urzeczywistniła.

Marjanna Bogucina, żona gospodarza w Służewie, o godz. 2 po południu zajrzała przez okno do mieszkania Bastków i zauważyła, że 76-letnia Marjanna siedzi na taborecie bez ruchu, zaś z głowy opartej o kredens sączyła się z rany krew. Na alarm Boguciny zbiegli się lokatorzy obszernej zagrody i weszli do mieszkania. Staruszka dawała jeszcze oznaki życia, przeto po opatrunku przewieziono ją do szpitala, gdzie wkrótce zmarła.

W łóżku leżał Franciszek Bastek, który miał ranę postrzałową skroni. Obok trupa męża leżała również już martwa małżonka jego, która miała twarz wtuloną w pierzynę, w prawej ręce trzymała rewolwer. Rewolwer Bastkowa nabyła od niewiadomej osoby.

—o0o—

KOMISJA PRZEDSIĘBIORSTW MIEJSKICH Rady przybocznej odbyła posiedzenie w magistracie dnia 30 bm. o godz. 6 wieczorem pod przewodnictwem Komisarza rządu dra Wawrauscha i w obecności wiceprez. Sarego i Rollego. Radca Herget udzielił wyjaśnień na interpelację w sprawie Zakładu czyszczenia miasta, poczem przystąpiono do rozpatrywania budżetu gazowni m. Rzeczowy referat na temat budżetu, zadań i przyszłości gazowni wygłosił dyr. Seifert, poczem wywiązała się dyskusja. Szczegółowych wyjaśnień udzielał dyr. Seifert i wiceprez. Rolle. Następnie dyr. Bieliński przedstawił budżet elektrowni m. Przeprowadzono dłuższą dyskusję w kwestji tak budżetu jak i przyszłości elektrowni krakowskiej w związku z planami doprowadzania energji elektrycznej z poza Krakowa, założenia okr. elektrowni itp. Wyczerpujących wyjaśnień udzielili: dyr. Bieliński oraz wiceprez. Sare, który przedstawił historję elektrowni krakowskiej od jej powstania, oraz starania i zabiegi gminy m. Krakowa ciągnące się od szeregu lat w kierunku doprowadzenia prądu elektrowni okręgowych.

ROBOTY RESTAURACYJNE W GMACHACH UNIWERSYTECKICH. Jak się dowiadujemy, w ostatnim czasie zostały wykończone roboty restauracyjne w gmachu Collegium maius, przyczem naprawiono witraże, które wskutek nieszczelności i uszkodzeń, przepuszczały wodę do sal Biblioteki Jagiellońskiej, powodując niszczenie księgozbioru. Z początkiem wiosny zostanie odrestaurowany gmach b. szkoły przemysłowej przy ul. Gołębiej, dokąd przeniesione będą seminarja uniwersyteckie, mieszczące się w parterowych salach gmachu Nowodworskiego przy ul. św. Anny l. 12. — Po opróżnieniu tych sal dyrekcja Bibljoteki Jagiellońskiej przystąpi do rozszerzenia czytelni.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w ostatnim tygodniu tj. od 25 do 31 bm. przedstawia się następująco: na szkarlatynę zachorowało 10 osób (w tem 1 obca), na tyfus brzuszny 3 (1 obca), na czerwonkę 3 (1 obca), na dyfterję 4 (1 obca).

PROGNOZA NA NIEDZIELĘ. Znacznie cieplej, zachmurzenie zmienne, częściowe opady, możliwe dość czynne wiatry zachodnie.

ZWRACAMY UWAGĘ Szan. P. T. Czytelników na dołączony do dzisiejszego nr. „Naprzodu“ **prospekt Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie,** Oddział w Krakowie.

OSTRZEŻENIE. Dyrekcja elektrowni miejskiej ogłasza: Doszło do naszej wiadomości, że po prywatnych pomieszkaniach uwija się jakieś bardzo podejrzane indywidjum w latach około 20, w ubraniu cywilnem i podając się za funkcjonarjusza elektrowni miejskiej, wyłudza różne kwoty z tytułu rzekomych należytości elektrowni miejskiej za naprawki instalacyjne i tytułem zadatków na latarnie orjentacyjne. W interesie własnym mieszkańców ostrzegamy ich przed owym oszustem i podajemy do wiadomości, że funkcjonarjusze elektrowni zaopatrzeni są w legitymacje elektrowni miejskiej, które są zobowiązani okazać na każde żądanie.

KURS KILIMÓW Wpisy na kurs kilimów przyjmuje w dalszym ciągu dyrekcja Muzeum przemysłowego Smoleńska 9, od godz. 9 do 1 w poł.

POŻAR. Wczoraj wezwano straż pożarną na ul. Brodzińskiego l. 7, gdzie w mieszkaniu Henryka Filsa, zapaliła się drewniana ścianka. Powodem pożaru była wadliwa budowa pieca. Straż pożarna ogień ugasiła.

OKRADZIONA POCZTA. Do krakowskiej ekspozytury śledczej doniesiono, że w nocy z 29 na 30 stycznia, włamali się nieznani sprawcy do urzędu pocztowego w Bogumiłowicach, gdzie skradli znaczki pocztowe, pieczęcie urzędowe, kilkanaście listów poleconych i szereg przesyłek.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj o godz. 3 pop. konduktor tramwajowy Józef Góral, wyskoczył z jadącego tramwaju na placu Zgody w Podgórzu, tak nieszczęśliwie, że upadł i doznał dotkliwych obrażeń na całem ciele, a zwłaszcza na głowie. Lekarz pogotowia opatrzył rannego i przewiózł go do szpitala.

—o0o—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro po południu dwa ostatnie przedstawienia „Betleem polskiego“, na które ceny są zniżone. Dziś wieczorem Ossipa Dymowa „Śpiewak własnej niedoli“, który grany będzie następnie we wtorek i we środę. Jutro wieczorem „Krzyżacy“. Widowisko to, z powodu trudności uruchomienia znacznych mas statysterji nie prędko znowu będzie powtórzone. Część artystów pod kierunkiem p. Wysockiej odbywa próby z wybitnej nowości literackiej, która w najbliższym czasie wejdzie na repertuar. Będzie nią niegrany jeszcze nigdzie w Polsce dramat Jerzego Hulewicza, zatytułowany „Aruna“. Druga część artystów pod kierunkiem p. Jednowskiego przygotowuje jedną z najlepszych krotochwil francuskich Piotra Vebera „Lukę“, która w okresie karnawałowym będzie pożądanem urozmaiceniem repertuaru. W tym tygodniu rozpoczynają się sceniczne próby z „Juljusza Cezara“.

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj w niedzielę po raz ostatni wieczorem sztuka Zapolskiej „Kobieta bez skazy“, po południu po cenach najniższych „Krowoderskie zuchy“. W poniedziałek po południu „Jedynaczka króla czekolady“ z pp. Wernicz, Miedzińską, Kwiatkowskim, Wesołowskim w głównych rolach, wieczorem sztuka rosyjska Grigorja Ge: „Kocioł wiedźmy“, która powtórzoną będzie we wtorek o godz. 8 wieczorem. W przygotowaniu pod reżyserją p. Barwińskiego lekka komedja francuska „Ninetka“.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś w niedzielę po południu „Hrabina Marica“, która ciągle ściąga tłumy publiczności. Wieczorem „Bachantka“, która wystawą i przepięknemi kostjumami prześcignęła wszystkie dotychczas grane operetki. W poniedziałek po południu „Bachantka“, wieczorem „Hrabina Marica“ z p. Kramerówną.

IGNACY FRIEDMAN, sławny wydawca arcydzieł Chopina, grą swoją uświetni uroczystość, urządzoną w 75-tą rocznicę zgonu Chopina. Friedman w programie umieścił po kilka kompozycyj ze wszystkich rodzajów muzyki nieśmiertelnego mistrza: od najsubtelniejszych preludjów i mazurków przez nokturny, ballady i scherza do porywającego poloneza as-dur. O twórczości Chopina powie prof. Dr. Reiss. Koncert odbędzie się w sobotę 7 lutego o godz. 7 i pół wieczór.

KONCERT W OGNISKU POLSKIEJ YMCA. W niedzielę wieczór o godz. 6 odbędzie się w Ognisku polskiej YMCA przy ul. Retoryka 1 koncert pod kierownictwem art. p. L. Grodzickiej, prezesa Związku muzyczno-pedagogicznego, przy współudziale art. op. p. M. Mściwojewskiej, p. H. Bladowskiej i innych wybitnych artystów. Wstęp bezpłatny.

SZOPKA KRAKOWSKA. Ostatnie przedstawienia „szopki krakowskiej“ odbędą się w niedzielę 1 lutego o godz. 4 i 6 po południu. Bilety do nabycia od godz. 10 rano przez cały dzień, w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńskiej l. 9.

—o0o—

KARNAWAŁ

REDUTA PRASY, która odbędzie się dziś, w niedzielę, zgromadzi w salach Starego Teatru tłumy publiczności. Komitet ukończył już wszelkie przygotowania, celem uświetnienia reduty i zapewnienia jej uczestnikom rozlicznych rozrywek i niespodzianek. Dwie orkiestry przygrywać będą bez przerwy na zmianę do białego rana, zaś w kioskach sprzedawane będą przekąski i pierwszorzędne trunki. W osobnej sali rozgrywać się będzie walka o przyznanie 6 nagród, które wystawione w sklepach pp. Nowaka i Ziembickiego, wzbudziły ogólne zainteresowanie. Reszta biletów sprzedawana będzie dziś w niedzielę od godz. 11 do 1 w południe w redakcji „Czasu", zaś od godz. 7 wieczorem przy kasie Starego Teatru. Początek reduty o godz. 10 wieczór. Dziś w niedzielę fryzjernie będą otwarte od godz. 6—11 w nocy, na podstawie pozwolenia władz.

—ooo—

SPORT

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIA poszczególnych sekcyj klubu sportowego „Cracovia" odbędą się w lokalu klubowym przy ul. Stolarskiej 6 (I. piętro, oficyny) w następujących terminach: sekcja cyklistów i motorzystów w piątek 6 lutego o godzinie 19 (7 wieczór), sekcja pływacka w sobotę 14 lutego o godzinie 19 (7 wieczór), sekcja bokserska w niedzielę 15 lutego o godz. 16 (4 po południu). W razie braku kompletu walne zgromadzenia odbędą się o pół godziny później, bez względu na komplet.

„KOŁO SPORTOWE" W SEJMIE. Z inicjatywy wicemarszałka Sejmu Osieckiego powstaje „Koło sportowe" Sejmu i Senatu. Do koła należą posłowie Stroński, Kościałkowski, Kosydarski i Knothe. Koło sportowe opiekować się będzie ruchem sportowym w Polsce i zajmie się przygotowaniem projektu ustawodawstwa sportowego.

ZAWODY NARCIARSKIE W KRYNICY. W sobotę odbył się pierwszy dzień zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski. Bieg główny 15 klm., warunki ciężkie. Śnieg świeży. Startowało 45 zawodników. Klasa starszych: 1) August Zamojski 1 godzina 46 minut 8 sekund, 2) Schyle Kazimierz 1 godz. 56 m. 13 sek., 3) Bednarski Henryk 2 g. 2 m. 38 sek., 4) Rysiakiewicz Tadeusz 2 g. 5 min. 12 sek., klasa seniorów: 1) Bujak Józef 1 g. 37 m. 41 sek., 3) Mikaenbrun Henryk 1 g. 44 m. 56 sek., 3) Rozmus Aleksander 1 g. 45 m. 3 sek., 4) Gąsienica-Sieczka 1 g. 45 m. 23 s. Druga klasa seniorów: 1) Władysław Gąsienica 1 g. 36 m. 47 s., 2) Krzeptowski II. Andrzej 1 g. 38 m. 15 s., 3) Wilczyński Stanisław 1 g. 41 m., 4) Czech Władysław 1 g. 43 m. 47 s., 5) Teysere Stanisław 1 g. 50 m. 34 s., 6) Maisner Adolf 1 g. 53 m. 35 s. Trzecia klasa seniorów: 1) Staszeczek 1 g. 49 m. 13 s., 2) Motyka Zdzisław 1 g. 50 m. 52 s., 3) Roj Stanisław 1 g. 51 m. 04 s., 4) Jaworski Jerzy 1 g. 56 m. 43 s., 5) Mietelski Stanisław 2 g. 04 m. 49 s. Dziś w niedzielę odbędą się skoki.

Z Polski

PRZEBUDOWA GMACHU SEJMOWEGO. Marszałek Rataj zwrócił się do dyrekcji PKO o kredyt miljona złotych na przebudowę gmachu sejmowego. Koszta przebudowy obliczają na 2 i pół miljona złotych. Przy przebudowaniu powstanie nowa sala posiedzeń i dom poselski o 220 pokojach.

ZMIANA W REDAKCJI „GAZETY WARSZAWSKIEJ". „Gazeta Warszawska" podaje, że z dniem 1 lutego jej naczelny redaktor Zygmunt Wasilewski ustąpię ze swego stanowiska. Redakcję obejmie Stanisław Kozicki, poseł na sejm, wiceprez. klubu endeckiego.

POZNAŃ A OGŁOSZENIA „GAZETY WARSZAWSKIEJ". Na posiedzeniu Rady m. Poznania interpelował radny dr. Stark w sprawie przyznania „Gazecie Warszawskiej" sumy 6000 złotych za artykuł o Poznaniu. Wniosek odesłano do komisji prawniczej, by zasadniczo wyjaśniła, w jakich wyjątkowych wypadkach wolno magistratowi uskuteczniać wypłaty nagłe bez poprzedniej zgody Rady miejskiej.

SAMOBÓJSTWO W WIĘZIENIU LWOWSKIEM. Ubiegłej nocy aresztowany przed kilku dniami Samuel Brecher, osadzony w więzieniu sądu karnego, usiłował odebrać sobie życie przez przecięcie żył szkłem. Brechera uratowano. Brecher został aresztowany pod zarzutem planowania ucieczki syna jego Edwarda, zasądzonego na 4 lata więzienia za komunizm.

Z zagranicy

ZAMACH NA REDAKTORA POLSKIEGO. Do mieszkania redaktora Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Prusy), znajdującego się w gmachu „Gazety Olsztyńskiej", rzucono w nocy cegłę, która wybiła okno i omal i nie poraniła śpiących dzieci. Zamach poprzedziły ostre napaści prasy niemieckiej na „Gazetę Olsztyńską" Obecnie Niemcy podobnie, jak to miało miejsce po zamachu na b. wicekonsula w Olsztynie, twierdzą, że zamach na p. Pieniężnego jest prowokacją Polaków, którym ma chodzić o doprowadzenie do konfliktu z Niemcami. Chociaż o zamachu zawiadomiono natychmiast policję, prasa twierdzi, że policja została zawiadomiona już zapóźno i nie może przeprowadzić śledztwa, aby wykryć winowajców.

ZWYCIĘSTWO SOCJALISTÓW NA LITWIE. Powtórne wybory do rady miejskiej w Szawlach przyniosły zwycięstwo socjalistom. Na 40 miejsc otrzymali oni 18, prawica 10, żydzi 7, Polacy 2, komuniści 3.

ZAOPATRZENIE LITERATÓW NA STAROŚĆ W CZECHACH. Minister oświecenia publicznego wystąpił z propozycją zabezpieczenia pisarzy i kompozytorów na starość na wypadek niezdolności do pracy. W myśl tej propozycji ministerjum przyjęło na siebie obowiązek wypłacania w imieniu pisarzy i kompozytorów nie posiadających majątku sum płaconych dotychczas przez nich samych przytułkowi. Obecnie jest 138 artystów, którzyby otrzymali w ten sposób zabezpieczenie. Liczba ta wzrośnie niebawem do 156.

PIERWSZY BARON (SIR) ASQUITH OF MORLEY I PIERWSZY HRABIA (EARL) OF OXFORD — tak brzmi pełny tytuł b. premjera i wodza liberałów angielskich Asquitha. Pierwszy tytuł pochodzi od miasteczka Morley, w którem Asquith się urodził, drugi od miasta Oxford, w którem uczęszczał na uniwersytet. Ojciec Asquitha był w Morley średnio zamożnym właścicielem fabryki wyrobów wełnianych. Asquith pochodzi ze starej rodziny presbisterjańskiej, której jeden członek w r. 1664 za spisek przeciw monarchji a za przywróceniem republiki w Anglji został skazany na powieszenie, łamanie kołem i poćwiartowanie. Młody Asquith uczęszczał w swem rodzinnem miasteczku do szkoły, założonej przez „braci morawskich", emigrantów tej sekty religijnej z Moraw. Tytuł hr. Oxfordu ma przypominać, że Asquith wyszedł z tego najstarszego (po Cambridge) uniwersytetu angielskiego, gdzie był celującym uczniem, któremu już wtedy przepowiadano świetną przyszłość. I to się spełniło.

GŁÓD W IRLANDJI. Z zachodniej Irlandii donoszą o dającym się coraz więcej we znaki głodzie wywołanym niezwykłym nieurodzajem. Klęska głodu daje się więcej we znaki, aniżeli to miało miejsce w r. 1847, nazywanym przez Irlandczyków „czarnym rokiem".

ETNA SIĘ RUSZA. Dzienniki rzymskie donoszą, że od kilku dni okazuje Etna wzmożoną działalność. Krater, który się utworzył w czasie wybuchu Etny w roku 1923, znów jest czynny. Niebjęte działalnością wybuchu części Etny pokryte są warstwą śniegu wysokości 2 m. Lotnicy włoscy obserwują wzmożoną działalność wulkanu.

—ooo—

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela: popoł. „Betleem polskie", wiecz. (nowość) „Śpiewak własnej niedoli" O. Dymowa.

Poniedziałek popoł.: „Betleem polskie", wieczór: „Krzyżacy".

TEATR BAGATELA

Niedziela: popoł. „Krowoderskie zuchy" (ceny zniżone), wiecz.: „Kobieta bez skazy".

Poniedziałek popoł.: „Jedynaczka króla czekolady" (ceny zniżone), wiecz.: „Kocioł wiedźmy".

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela: popoł. „Hrabina Marica", wiecz.: „Bachantka".

Poniedziałek popoł.: „Bachantka", wieczór: „Hrabina Marica".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A—B 39)
o godzinie 7 wieczorem

Poniedziałek. Prof. dr. Józef Reiss: Twórczość Brahmsa (z ilustr. muz.).

Środa. Prof. uniw. dr. Wład. Szafer: U progu Sahary — wrażenia z podróży (z obrazami świetlnemi).

Czwartek. Stanisław Ryszard Stande: „Przedwiośnie" Żeromskiego.

KINOTEATRY

Uciecha: „Rin-tin-tin", dramat w 7 aktach na motywach powieści Jacka Londona.

Reduta: Upojenie, dramat z Lucy Doraine w roli tytułowej. Bilety od 20 gr.

Nowości: „Dziecko wolnej miłości".

Przegląd gospodarczy

—o—

SPĘD BYDŁA W KRAKOWIE

W czasie od 25 do 31 bm. spędzono na targowicę miejską: buhaji 110 płacono za 1 kg żywej wagi 0'56—0'95 zł, wołów 138 płacono za 1 kg żywej wagi 0'65—1'00 zł, krów 119 płacono za 1 kg żywej wagi 0'46—0'95 zł, jałówek 205 płacono za 1 kg żywej wagi 0'50—0'95 zł, cielęta 626 płacono za 1 kg żywej wagi 0'90—1'40 zł, świń 952 płacono za 1 kg żywej wagi 1'08—140 zł, bitej wagi 1'45—1'80. Na konsumcję Krakowa zużyto 2184 sztuk, dla innych gmin sprzedano 91, na eksport zakupiono 100 sztuk, nie sprzedano 75 sztuk bydła.

ŻĄDANIA PRZEMYSŁOWCÓW GÓRNOŚLĄSKICH

Prezydent ministrów Grabski odbył 30 bm. dłuższą konferencję z delegacją sfer gospodarczych Górnego Śląska. Delegacja przedstawiła położenie przemysłu na Górnym Śląsku, który mimo że posiada własne nieruchomości, nie może otrzymać kredytu ze względu na mały zakres kompetencji oddziałów Banku polskiego na Śląsku i mały redyskont poważniejszych banków polskich. Delegacja przedstawiła szereg propozycyj, które premjer przyrzekł życzliwie zbadać.

OPŁATY POCZTOWE DO GDAŃSKA

Od 1 lutego wynosi opłata za list z Polski do Gdańska do 20 gramów 15 groszy, do 250 gramów 30 groszy, inne opłaty pozostają niezmienione. W obrocie z Gdańska do Polski obowiązują od 1 lutego następujące zniżone opłaty za list do 20 gr. 15 fenigów, do 250 gr. 30 fenigów, za kartkę 10 fenigów, za akta urzędowe ponad 250 gr. do 2 kg. 40 fenigów, za druki, próbki, papiery handlowe, przesyłki mięszane, opłaty jak w Polsce, licząc jeden grosz równy 1 fenig. Za paczki jednokilogramowe 40 fenigów, za polecenie 20 fenigów. Inne stawki pozostają niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 31 stycznia. (PAT) Giełda. Waluty. Dolary Stanów zjednocz. 5'18—5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17, funty angielskie 24'92, sprz. 24'98, kup. 24'86. Czeki: Belgia 27'00, sprz. 27'07, kup. 26'93, Holandja 209'55, sprz. 209'45, kup. 208'95, Londyn 24'92, sprz. 24'98, kup. 24'86, Nowy Jork 5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17, Paryż 28'21, sprz. 28'28, kup. 28'14, Praga 15'46, sprz. 15'50, kup. 15'42, Wiedeń 7'30 i pół, sprz. 7'32, kup. 7'29, Szwajcarja 100'22, sprz. 100'47, kup. 99'97, Włochy 21'76, sprz. 21'82 kup. 21'70, Sztokholm 139'98 sprz. 140'33, kup. 139'63.

Zatarg endecko-piastowy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 31 stycznia.

W kołach sejmowych w dalszym ciągu żywo komentowana jest sprawa nieporozumień pomiędzy Związkiem ludowo-narodowym a grupą Witosa. W dniu dzisiejszym w prasie zjawił się wywiad z pos. Czetwertyńskim i pos. Witosem. Odnośnie do sprawy parcelacji na kresach, pos. Czetwertyński w dalszym ciągu stoi na stanowisku, że wniosek p. Witosa jest ujmą godności państwowej i jest dla państwa szkodliwy. P. Witos zapowiada, że podtrzyma nadal swój wniosek, zaznaczając jednocześnie, że zapamięta sobie tych wszystkich, którzy przyczynią się do upadku jego wniosku.

Sowiety przygotowują napad na Bessarabję?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 31 stycznia.

Z Berlina donoszą: „Vorwarts" otrzymuje z Moskwy sensacyjne informacje o sowieckich przygotowaniach do napadu na Bessarabję. Frunze organizuje wszędzie zebrania, na których uchwala się rezolucje za aneksją Bessarabji. Z południowej Rosji nadchodzą wiadomości o wielkich przesunięciach wojsk. Koleje są przeciążone transportami. Drogi są poprawiane. Wiadomości powyższe potwierdza londyński „Daily Express".

Wszędzie podrożenie chleba

Paryż (PAT). Prefekt departamentu Sekwany zgodził się na nową podwyżkę cen chleba, który będzie kosztował 1'55 fr. Z dniem 15 lutego ma nastąpić dalsza podwyżka cen chleba na 1 60 fr.

Paryż (AW). Niezwykła zwyżka cen zboża na międzynarodowych targach spowodowała zwyżkę pszenicy na giełdzie paryskiej o 5 do 7 franków. Liczą się z tem, że cena ze względu na konjunkturę amerykańską pójdzie jeszcze w górę, a ponieważ obecne zapasy nie są we Francji jeszcze wystarczające, przeto zwyżka niepokoi nie tylko sfery handlowe, ale i stronnictwa polityczne, bo dalsze podrożenie chleba mogłoby wywołać niepokoje. Stronnictwo radykalne uchwaliło porozumieć się w tej sprawie z ministerstwem rolnictwa i wystąpić z odpowiednim wnioskiem.

ZNIŻKA CŁA NA ZBOŻE NA WĘGRZECH

Budapeszt (PAT). Jednocześnie ze zniesieniem ceł na zboże chlebowe, które obowiązuje do dnia 30 kwietnia, obniżył rząd cło od mąki pszennej i żytniej z 13 na 3 korony 25 hal.

Przeciw drożyźnie zboża

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Intendanturze wojskowej wydano polecenie, by nie czyniła żadnych zakupów zboża wewnątrz kraju, lecz by sprowadzała je z zagranicy, a to z tego względu, że cena zboża zagranicznego łącznie z transportem kalkuluje się taniej niż cena zboża krajowego.

Sejm śląski

Katowice (PAT). Na piątkowem posiedzeniu sejmu śląskiego w dyskusji nad wnioskiem rady wojewódzkiej w sprawie projektu ustawy o uposażeniu duchowieństwa rzymsko-katolickiego przyszło do żywej wymiany zdań. Poseł Pant (klub niemiecki) krytykował stanowisko duchowieństwa katolickiego, zarzucając mu, że należy do związku obrony kresów zachodnich, co jest rzekomo niezgodne z duchem chrześcijańskim. Twierdzenie to wywołało burzę na ławach poselskich. Replikował na wywody posła Panta poseł tow. Biniszkiewicz, który wskazał na takich hakatystycznych księży, jakimi byli Nieborowski, Kassek, Foja, Ulitzka i inni, nawet kardynał Kopp, który księży nieuprawiających antypolskiej polityki wysiedlał za karę na piaski brandenburskie. Pozatem z wywodami posła Panta polemizowali pos. Obrzut i pos. Brzoska. Ostatecznie projekt ustawy o uposażeniu duchownych rzymsko-katolickich odesłano z powrotem do rady wojewódzkiej, celem dokładniejszego opracowania ustawy.

Następnie przyjęto w drugiem czytaniu sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie projektu ustawy o założeniu szkoły mechaniczno-hutniczej w Królewskiej Hucie. Przy tym punkcie z powodu opozycyjnego stanowiska Niemców wywiązała się dłuższa dyskusja. Poseł Ulitz (klub niemiecki) wystąpił przeciwko utworzeniu szkoły mechaniczno-hutniczej w Królewskiej Hucie, twierdząc, że wpierw należy założyć dobrą szkołę ludową w Polsce, zanim się zabierze do tworzenia wyższych szkół. Wywody posła Ulitza spowodowały znów sprzeciwy na ławach poselskich. Pos. tow. Rumpfeld i Biniszkiewicz dali mu odprawę.

Następnie przyjęto nowelę do ustawy o prowizorjum budżetowem na 1-szy kwartał 1925 r. w trzeciem czytaniu. Wkońcu załatwiono w myśl sprawozdania komisji regulaminowej ważność mandatu posła Zubera.

Rewizja u Trockiego

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Z Rygi donoszą, że natychmiast po odjeździe Trockiego z Moskwy na Krym, wtargnęła do jego mieszkania czrezwyczajka. Odbyto surową rewizję i zabrano wszystkie książki i papiery.

Z Rygi donoszą także, że podobno również Zinowiew uważany jest przez rząd sowiecki za podejrzanego. Ma być podobno również wyprawiony na „kurację".

Berlin (PAT). Dzienniki donoszą z Rygi, że Trocki opuścił Moskwę w towarzystwie sekretarza na czas 5 do 6 miesięcy. Natychmiast po jego wyjeździe przedstawiciele czrezwyczajki przeprowadził rewizję domową w mieszkaniu Trockiego i odesłał wszystkie książki do Stalina. Słychać, że Zinowiew pójdzie wnet śladami Trockiego, zarzucają mu, że jako kierownik trzeciej międzynarodówki spowodował komplikacje dyplomatyczne.

TELEGRAMY

OBRADY NAD BUDŻETEM

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). W sobotę po południu odbyło się posiedzenie komisji budżetowej. Przewodniczył pos. Gruszka. Pos. Michalski referował sprawę monopolu spirytusowego. Referent przestrzega przed zbytniem rozbudowywaniem monopolu z uwagi na to, że jego wprowadzenie jest trudniejsze, niż wprowadzenie monopolu tytoniowego. W dyskusji zabrał głos pos. tow. Diamand, następnie pos. Czetwertyński, Wiślicki i delegat rządu dyrektor departamentu Głowacki. Przyjęto zgodnie, aby do budżetu wstawić jako zysk z monopolu spirytusowego 160 miljonów złotych, czyli zgodnie z propozycją rządu podwyższyć budżet o 25 miljonów zł. więcej niż przewidywał preliminarz. Zaznaczyć należy, że w związku z prowadzeniem monopolu przewidziano inwestycje na sumę 37 miljonów złotych, które wstawiono w wydatki. Rząd przewiduje, że na całym terenie Rzeczypospolitej trzeba wprowadzić monopol w przeciągu 3 lat.

SPRAWY KRESOWE

Warszawa (PAT). W sprawach kresowych konferował premjer z ministrem spraw wewnętrznych Ratajskim, z wiceministrem Smólskim i głównym komendantem policji Borzęckim.

Warszawa (PAT). W gabinecie ministra Thugutta odbyła się konferencja zwołana celem omówienia sposobu dokonania na kresach zapowiedzianej rejestracji obywateli. Rejestracja ta będzie miała na celu ustalenie praw do obywatelstwa polskiego. W konferencji uczestniczyli prezes generalnej prokuratorji Bukowiecki, były minister sprawiedliwości Makowski, prezes komisji kresowej Roman i naczelnik wydziału spraw obywatelstwa w ministerjum spraw wewnętrznych Piwocki.

WICEMARSZAŁEK SEJMU

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). W kuluarach sejmowych obiega wiadomość, że na stanowisko wicemarszałka Sejmu po ś. p. Seydzie kandydują pos. Pluciński i Piechocki.

CIĄGNIENIE PREMJÓWEK DOLAROWYCH

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Wśród posiadaczy dolarówek rozeszła się pogłoska, że w sobotę odbędzie się ciągnienie jednego tylko numeru dolarówki dla wylosowania 40.000 dolarów. Mówiono przytem, że ciągnienie dolarówki odbędzie się co miesiąc. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, informacje te są zupełnie mylne, dolarówka będzie ciągniona dnia 1 kwietnia.

WALKA CELNA Z GDAŃSKIEM

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Marszałek Senatu Trąmpczyński odbył konferencję z prezydentem ministrów p. Grabskim. Na konferencji tej przedłożył premjerowi program walki celnej z Gdańskiem.

AMBASADOROWIE SOWIECCY PRZECIW III MIĘDZYNARODÓWCE

Nowy Jork (AW). „New Jork Herald" donosi, że ambasadorowie sowieccy w Paryżu, Londynie i Berlinie, którzy bawią obecnie w Moskwie dla konferencji z komisarzem dla spraw zagranicznych, mieli się domagać zmiany roli sowietów w III Międzynarodówce, twierdząc, że propaganda Zinowjewa i komunistycznej Międzynarodówki uniemożliwia im ich misję. Ambasador w Anglji miał oświadczyć, że rząd angielski nie podejmie ponownie rokowań z sowietami, dopóki stosunki te nie ulegną zmianie.

PODEJRZANA CHOROBA CZICZERINA

Londyn (PAT). Dzienniki donoszą z Rygi, że Cziczerin zapadł na zdrowiu i z tego powodu będzie zmuszony przez trzy miesiące zaniechać urzędowania.

OSTRY ZATARG GRECKO-TURECKI

Ateny (PAT). Wczoraj otrzymano wiadomość o wydaleniu patrjarchy ekumenicznego z Konstantynopola. Ten krok rządu tureckiego wywołał silne napięcie między Turcją a Grecją. Grecki prezydent ministrów zakomunikował wiadomość o wydaleniu patrjarchy natychmiast Izbie i oświadczył, że wydalenie to stoi w sprzeczności z traktatem lozańskim. Dotyka ono głównie uczuć religijnych Grecji i spowoduje trudności w poprawie stosunków między obu państwami. Po przemówieniu premjera zabierali głos wszyscy przywódcy stronnictw w ostrych słowach. Przywódca unji republikańskiej Papanastasiu wniósł, by Izba uchwaliła protest w tej sprawie pod adresem całego świata. Przywódca liberałów Kafandris oświadczył, że Grecja z powodu tej sprawy nie zakłóci spokoju świata, ale nie zapomni tej obrazy. Były generalissimus Pangalos przemawiał w tonie bardzo wojowniczym. Izba uchwaliła rezolucję protestującą przeciw wydaleniu patrjarchy i poleciła prezydentowi by rezolucję tę przesłał parlamentom zagranicznym.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ROZSZERZONEGO KOMITETU OBWODOWEGO PPS. W niedzielę 8 lutego o godz. 10 rano przy ul. Dunajewskiego 5, II. piętro odbędzie się posiedzenie rozszerzonego komitetu obwodowego PPS dla zachodniej Małopolski, z porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie: a) ogólne, b) kasowe; 2) praca: a) organizacyjna, b) agitacyjna, c) oświatowa, d) samorządowa; 3) prasa partyjna; 4) wolne wnioski. Na powyższe posiedzenie zapraszamy tow. posłów z okręgów wyborczych 41, 42, 44, członków komitetów obwodowych, wybranych na ostatniej konferencji obwodowej i przedstawicieli tych organizacyj PPS, które otrzymały specjalne pisemne zaproszenia.

Wydział Komitetu obwodowego.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 1 lutego 1925 r., o godzinie 10 rano, w lokalu Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II. piętro, z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu; 2) sprawozdanie z działalności zarządu za rok 1924; 3) sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej; 4) udzielenie absolutorjum; 5) sprawa wkładek; 6) wybory nowego zarządu; 7) wnioski i interpelacje. Na każdych 50 członków, opłacających wkładki, wysyła Związek 1 delegata; przewodniczący grupy ma głos decydujący bez wyboru na walne zgromadzenie. Prawo do wysyłania delegatów mają tylko Związki uiszczające opłatę do Rady Zawodowej. Zebranie rozpocznie się punktualnie, wobec czego delegaci winni bezwarunkowo wcześniej zgłosić się do Sekretarjatu Związków Zawodowych po odbiór legitymacji (karty do głosowania) i sprawozdania pisemnego z działalności Rady Zawodowej.

KONFERENCJE Z ZARZĄDAMI ORGANIZACYJ ZAWODOWYCH odbędą się w sekretarjacie Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5 II. p.:

z Zarządem org. krawców w poniedziałek 2 lutego br. o godz. 7 wieczór;

z Zarządem org. drukarzy we wtorek 3 lutego o godz. 7 wieczór.

Prosimy o punktualne przybycie — sprawy bardzo ważne.

Sekretarjat Rady Robotniczej.

JAWORZNO. W niedzielę 1 lutego o godz. 4 po południu w sali Domu robotniczego, Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza urządza odczyt tow. Franc. Dederki z Krakowa p. t. „Rewolucja socjalna".

FORTEPIANY PIANINA

ROK ZAŁ. 1880 **RABA NAST.** TELEFON 495

Kraków, ul. św. Anny L. 3

najkorzystniej i na raty!

KAPELUSZE MĘSKIE

SPRZEDAJE I ODNAWIA

Zniszczone wstążki zmienia na poczekaniu.
Jan Kurzydło, kapelusznik damski i męski
w Krakowie

L. 100/24

Magistrat miasta Krakowa

rozpisuje niniejszem

przetarg ofertowy

na następujące roboty wykonywuć się mające przy budującym się domu mieszkalnym miejskim w Aleji Słowackiego do dnia 12 lutego 1925 roku, godzina 12 w południe.

1) roboty stolarskie,
2) roboty ślusarskie, 154
3) roboty ciesielskie,
4) roboty kaflarskie,
5) dostarczenie stucznych stopni.

Wszelkich wyjaśnień, arkuszy ofertowych i warunków udziela oddział budowli gminnych, Magistrat schody IV., piętro II., drzwi Nr. 27.

Kraków, dnia 22 stycznia 1925.

Magistrat miasta Krakowa.

„BLUSZCZ"

najbardziej ulubione i najpoczytniejsze pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet obejmuje

całokształt zainteresowań kobiety polskiej.

Obok bogatego działu społeczno-literackiego bardzo obszernie traktowany dział praktyczny (życie kobiece w domu i świecie.

Stałe dodatki tygodniowe:

1) arkusz powieściowy formatu książki,
2) cztery strony mód paryskich,
3) arkusz wzorów robót ręcznych naturalnej wielkości do kopjowania.
4) tablice krojów.

Prenumerata miesięczna . . Zł. 4·80
Numer pojedyńczy . . . . . „ 1·40
do nabycia w księgarniach i kioskach.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Krakowskie Przedmieście (Plac Zamkowy) 69. 156

Konto czekowe P. K. O. Nr. 37·—00

MARMOLADY

owocowe pierwszej jakości

Powidła śliwkowe

Kompot z żurawin

(brusznice)

opakowane w skrzyneczki i wiaderka

dostarcza 171

tylko hurtownie

Polskie Tow. Handlowe S. A.

Kraków, Sławkowska 1. Tel. 2078.

Cały świat kobiecy zachwycony jest rzadką skutecznością i miłym zapachem

Kremu Fascinata

Najtańsze źródło zakupu

LINOLEUM CERATY DYWANY

M. HALPERN

Kraków Poselska 18

(róg Grodzkiej 50)

Nowy transport nadszedł!

MEBLE



sprzedaje najtaniej na raty

BEER HONIGWACHS

Kraków, św. Krzyża 3.

Telefon 4095. 146 Rok zał. 1893.

Stój! **Dom Handlowy** Stój!

zawiadamia P. T. Klijentelę, iż by rozpocząć zgodnie nowy rok sprowadził transport świeżych towarów i poleca

NA RATY!

po cenach fabrycznych, w wielkim wyborze wszelkie materiały zagraniczne męskie i damskie, aksamity, crep de chiny, crep satein, oraz zagraniczne płótna, zefiry, dymki, firanki, kapy, garnitury, chodniki, dywany i ceraty jak również poleca gotowe ubrania męskie, palta i kurtki — Warunki bardzo dogodne. 159

H. Lieber, Dietlowska L. 77.

„MATURA" 133

Kraków, ul. Grodzka 60

Szkoła, parter (od 3—6)

zawiadamia się P. T. interesowanych (Wojskowi, Urzędnicy i Nauczyciele), że obok kursów korespondencyjnych prowadzi się też lekcje zbiorowe (ustne) i przyjmuje się zapisy na II. półrocze na kursy dokształcające w zakresie 4, 6, 8 klasy gimn. (na egzamin) oraz do matury gimnazjalnej i semin.

Nauka udzielana przez P. P. Profesorów szkół średnich i Docentów Uniwersytetu, w szkole po kilka godzin dziennie, według

Uwaga: ... z inemy wspólności. Kursy „Matura" istnieją od r. 1917 i staraniem ich było i jest nieść prawdziwie użyteczną pomoc interesowanym.

Liczne uznania i pisma dziękczynne są do przeglądnięcia w sekretarjacie, ul. Grodzka 60.

USUWA RADYKALNIE PRZEPUKLINĘ

najzastarzalszą i najniebezpieczniejszą u Pań, Panów i dzieci po osobistem zjawieniu się, pod dozorem wybitnego lekarza-specjalisty, bandażami nowego opatentowanego wynalazku swego i prof. Dra Raskai'a 126

M. TILLEMAN specjalista i wynalazca opatentowanych bandaży

Kraków, ulica Lelewela 38.

Na żądanie prospekty darmo.

RADIO

Aparaty, wszelkie części składowe

oraz żarówki katodowe poleca

FELIKS LAKSBERGER

Kraków, ul. Gertrudy 7. Tel. 494.

Cenniki na żądanie. Kupujący części składowe otrzymują bezpłatnie podręcznik Kriegera w języku niemieckim umożliwiający samowykonanie aparatu odbiorczego.

WÓZKI DZIECINNE

składane na paskach i bez



DE-BE-KA

Kraków, ulica Sebastjana 20

GLEBA SPÓŁKA ZIEMIAŃSKA PRODUCENTÓW CYKORJI RUTKOWSKI USSOWSKI i S-KA WŁOCŁAWEK

wyborowa Cykorja

GLEBA

Kto raz kupi innej używać nie będzie.

Żądajcie w ...

REPR. JÓZEF BIELICKI

Kraków, Mały Rynek L. 1. — Tel. 4441.

Tego jeszcze w Krakowie nie było!!

Z powodu braku gotówki na płacenie podatków i weksli, sprzedaję przez parę dni **od 40 do 60%** niżej cen fabrycznych, towary sukienne i tekstylne

Korzystajcie z tej niebywałej okazji!!

UWAGA: Kupcom do dalszej sprzedaży bezwarunkowo nie sprzedaję.

Abe Maibruch, Kraków, ul. Miodowa L. 14.

Ludowe Stowarzyszenie Spożywców w Andrychowie

zwołuje na dzień 15-go lutego 1925 r. o godzinie 9-tej rano w sali Domu robotniczego w Andrychowie

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW

z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu za rok 1924.
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i odczytanie protokołu lustracyjnego.
4) Zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego.
5) Rozdział nadwyżki bilansowej.
6) Wniosek w sprawie połączenia spółdzielni z Powiatowym Związkiem Gospodarczym w Białej na zasadzie bilansu z dnia 31 grudnia 1924 r.
7) Wnioski i interpelacje.

W razie gdyby o godzinie 9-tej nie zeszła się odpowiednia ilość członków przepisana statutem, odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie w ten sam dzień i z tym samym porządkiem dziennym o godz. 10-tej rano bez względu na ilość członków.

Prawo wstępu na Walne Zgromadzenie mają tylko członkowie z pełnym udziałem. 163

Za Radę Nadzorczą: **Jączy Wincenty.** Za Zarząd: **Nidecki Ludwik.**

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).